Nr 68. Kraków 22 Marca — Piątek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o wyraźne podpisy.

Kraków 21 marca.

Wypowiedzieliśmy już od dawna zasady nasze co do wyborów deputowanych na Sejm krajowy, który według ostatniego rozporządzenia otworzy się dopiero na dniu 15 kwietnia. Ani statuta, ani ustawa wyborcza nie zmieniły w niczem wyrzeczonych w ówczas przekonań. Przeciwnie: im więcej ustawa wyborcza przedstawia do zwalczenia trudności, im mniéj znajdujemy w statucie atrybucyj sejmowych, na którychby nasze żądania autonomii narodowej opierać można, tem bardziej obstajemy przy kierunku w wyborach który nam się od razu jako konieczny przedstawiał.

Koniecznością taką jest, aby w każdym okręgu wyborczym przyszło do ostatniej zgody na kandydata lub na kandydatów narodowych, jednych i tych samych, aby się głosy nierozstrzeliły, bo tylko tym sposobem wygrana przy nas być może. Nie idzie za tem, aby nie stawiano różnych kandydatów. Wiemy, że są stronnictwa i być muszą, pojmujemy więc, że każde z nich pragnie utrzymać swoich kandydatów; ale wiemy także, że dopóki niemamy autonomii, walka stronnictw nie może być podstawą wyborów. Podstawą ich do obecnego sejmu musi być narodowość, bo idzie przedewszystkiem o wywalczenie jéj autonomii. Nie ma pewnie nikogo coby sobie nie życzył gorąco wolności, i nie życzył jéj sobie tak jak ją czuje i pojmuje, ale dziś idzie przedewszystkiem o to aby zdobyć grunt na którym wolność rozwijać się może, otrzymać prawa z których wolność obfite może dopiero w kraju naszym ciągnąć korzyści. Wszystkie stronnictwa jakie są, muszą się więc zgodzić na jednych kandydatów, a nie powinno im być trudno, bo wszystkie stronnictwa są narodowe i chcą praw narodowości naszej właściwych. Jakiekolwiek mogą być różnice opinii postawionych kandydatów, mają oni ostatecznie jedno wyznanie wiary politycznej, a tem jest oświadczenie z d. 4 stycznia złożone w Wiedniu przez deputacyę mieszkańców Galicyi. Zgoda więc na kandydatów nastąpić może i musi: jest ona nałożoną moralnie, z góry — nie przez despotyzm stronnictwa lub opinii, ale przez uczucie narodowe całego kraju.

Nie wątpimy też, że tak będzie, a rozstrzelenie się głosów uważalibyśmy za brak narodowego poczucia, którego przypuszczać nie chcemy. Jeżeli zgoda jest ofiarą to w tym razie uważamy ją za obowiązek obywatelski, od którego w położeniu w jakiem dziś jesteśmy nikt wymawiać się nie ma prawa. Nie łudzimy się aby zgoda była od razu do osiągnięcia łatwą, rachujemy na nią jednakowoż po stósownem porozumieniu się wyborców. Dla tego też w odroczeniu terminu wyborów widzimy i tę korzyść, że więcej czasu zostaje do takowego porozumienia się. Pierwsze termina nie dawały prawie czasu do zebrań przygotowawczych, tem bardziej, że dotąd jeszcze spisy wyborców miast nie zostały ogłoszone, a zgromadzenia wyborcze wymagają według ustawy kart legitymacyjnych. Z odroczeniem terminów, wyborcy będą mieli więcej czasu do rozpatrzenia się w kwalifikacyach przedstawionych im kandydatów, i zgodzić się łatwiej im przyjdzie.

Odroczenie otwarcia sejmu lwowskiego do 15 kwietnia skraca jeszcze o dziewięć dni przeciąg czasu między otwarciem sejmu a Radą państwa. Czternaście dni rozdziela tylko termina rozpoczęcia się tych dwóch Zgromadzeń. Ważne tu zachodzi pytanie, na które nigdzie nie znajdujemy odpowiedzi: czy posiedzenia Rady Państwa i sejmów odbywać się będą równocześnie?.. Pytanie to nader jest ważne, bo gdyby sejm miał sesyę swoją zamknąć na czas obrad Rady Państwa, to cóżby mógł dokonać przez dni czternaście? Zaledwie wybrać deputowanych do Rady Państwa. Sejm więc byłby tylko zwołanym, jako ciało wyborcze do Rady Państwa, i nic więcej. Gdyby zaś sejm miał równocześnie z Radą Państwa obradować, a wysłał do niej z grona swego trzydziestu ośmiu według ustawy konstytucyjnej reprezentantów, to jakże przypuścić, aby mogło się ciało sejmowe obejść bez tak znacznej liczby posłów? Jakżeby mogło obradować bez udziału swych członków i z pominięciem ich praw i kraju który ich wybrał? Również przypuścić trudno aby mieli dać swoich na sejm zastępców, lub aby nowe miały być wybory. . . . Zgoła niepodobna zdać sobie sprawy dokładnie z tej trudności wynikającej ze stosunku sejmów krajowych do Rady Państwa, jeżeli tej ostatniej nie chcemy uważać za sejm centralny, za jedyną władzę centralizującą, a wyznajemy że nam niechętnie przychodzi oswoić się z tą myślą tak przeciwną naszym dążnościom, żądaniom i prawu, słowem przeciwną naszej narodowej autonomii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 marca.

(z) Na zgromadzeniu wyborców na strzelnicy d. 10go b. m., wybrano komitet złożony z stu przeszło osób, do którego powołano także pewną liczbę członków wyznania mojżeszowego, odpowiednią stósunkowi ludności starozakonnéj, i poruczono mu zająć się sprawą wyborów, komitet podzieliwszy się na sekcye, ma pośredniczyć w porozumieniu się pomiędzy wszystkiemi warstwami mieszkańców uprawnionych do wyboru, aby zapobiedz rozdziałowi głosów. Komitet wezwał dnia wczorajszego w niedzielę wyborców na walne zgromadzenie do sali ratuszowéj, celem wysłuchania kandydatów, którzy chcieli złożyć wyznanie politycznych swych przekonań i dać się bliżéj poznać wyborcom. O godzinie 4éj popołudniu prezes komitetu adwokat Dr Kabat, zagaił posiedzenie. Zgromadzenie było liczne. Galerye przepełnione publicznością. Kandydatów było czterech. Pierwszy wystąpił p. Marek Dubs. Kreśląc zadanie sejmu krajowego w pierwszym rzędzie postawił potrzebę zajęcia się oświatą ludu wiejskiego. Byt materyalny ludu naszego i zasoby jego umysłowe i moralne są dzisiaj w nader nierównym do siebie stósunku. Pierwszy się podnosi, te są prawie żadne. Lud nasz wiejski jest dziś w takim opłakanym pod względem oświaty stanie, że w każdéj chwili może się stać narzędziem w ręku pierwszego lepszego wichrzyciela. Szkółki zakładają się wprawdzie ciągle po wsiach, lecz w nich albo nic nie uczą, albo rzeczy wcale niestósownych. Pierwszem zatem powinnno być naszem a mianowicie sejmu krajowego zadaniem, ażeby zwrócić swe usiłowania ku urządzeniu nauki ludowéj. P. Dubs pod każdym innym względem jest przeciwnikiem wszelkiego przymusu, w sprawie oświaty ludu jest za przymusową nauką, tam gdzie ludność jeszcze nie pojmuje zbawiennych owoców oświaty i wzbraniałaby się dobrowolnie dzieci do szkół posyłać. Co do podniesienia bytu materyalnego ludności wiejskiéj p. Dubs zalecał użyteczność zaprowadzenia po wsiach gromadzkich kas oszczędności, tudzież wzajemnych stowarzyszeń ogniowych. Następnie p. Dubs mówił za wolnością prasy i stowarzyszeń, za rozdziałem administracyi od sądownictwa, tak aby sądownictwo odzyskało zupełną niezawisłość, poczem obszerniéj rozwiódł się nad potrzebą równouprawnienia żydów nie w interesie jedynie samychże żydów, lecz całego społeczeństwa, ażeby podniósłszy z upodlenia tę jego część, przysporzyć mu tyleż sił zdrowych, które dzisiaj marnieją w poniżeniu i stają się nieprzyjaznym żywiołem. W końcu p. Dubs zapytany jak pojmuje stósunek kraju naszego do całości monarchii austryackiéj, i sejmu krajowego do rady państwa, i czy będzie jako poseł starał się o rozszerzenie zakresu działań sejmu krajowego, odpowiedział nie dosyć stanowczo; oświadczył wprawdzie, że jest za autonomią kraju, lecz że samemu sejmowi należy pozostawić decyzyą, jak dalece o rozszerzenie przyznanych mu dzisiejszym statutem atrybucyj starać się uzna za potrzebne. Szkoda, że p. Dubs nie jest mówcą, głos jego cichy zaledwie był słyszany w dalszych kończynach sali, a ztąd znaczna część jego mowy urunioną była dla słuchaczy. Po nim wystąpił drugi kandydat adwokat Dr Henigsman. Zaczął od tego, że jako żyd a zatem należący do narodu od dwóch tysięcy lat tułającego się i pozbawionego praw obywatelskich, umie on tem więcéj uczuwać i oceniać ich wartość, i tem gorliwiéj w obronie ich stawać będzie. Nie zchodząc do szczegółowych przedmiotów, wyznanie swe kreśli w głównych, ogólnych tylko zarysach. Jest żydem, lecz przedewszystkiem żydem polakiem, wyznaje zasady demokratyczne i jest zwolennikiem systemu federacyjnego w monarchii austryackiéj. Obszerniéj rozwodzi się nad równouprawnieniem żydów, mówiąc w tym samym duchu co p. Dubs. I on życzy sobie równouprawnienia dla korzyści jakie ztąd odniesie ogół społeczeństwa, jest bowiem przekonany, że jedynie równouprawnienie otrząśnie lud starozakonny z tego brudu, jakim go ośniedziły dwa tysiące lat tułactwa i niewoli. Pewien jest, ze żydzi skoro równouprawnienie otworzy im możność po temu, porzucą to jedyne prawie jakie im dziś pozostaje zarobkowanie lichwą, rzucą się do wszelkich szlachetniejszych zatrudnień, a będąc z natury obdarzeni zdolnościami, w rozmaitych zawodach oddawać będą wielkie przysługi społeczeństwu. Niema się czego obawiać, aby równouprawnienie wyznawców starozakonnych pozbawiło kraj cechy państwa katolickiego, a to dla zbyt małéj ich liczby, stósunkowo do ludności całego kraju, który na pięć milionów mieszkańców liczy 300,000 żydów, a zatem tylko szesnastą część ogółu. Zapytany kandydat jakiego jest zdania co do sztucznie od r. 1848 wywołanéj nienawiści między niektórymi Rusinami a Polakami, i w ogóle co do stósunku obu tych narodowości oświadczył, że od dzieciństwa żyjąc pomiędzy Polakami i Rusinami, nie spostrzegł przed r. 1848, aby oni sami między sobą jakie istotne upatrywali róznice i do odmiennych liczyli się narodowości, że przeto nie może ich uważać jak tylko za duże gałęzie jednego szczepu, rozdzielone sztucznie zaszczepioną od r. 1848 waśnią.

Następnie wszedł na mownicę trzeci kandydat ks. Leon Sapieha. Powołał się on na całą swą przeszłość i skreślił pokrótce cały bieg życia od 1831. W tym roku stanąwszy po stronie narodowego powstania, chociaż z bliska znając okoliczności przewidywał nieszczęśliwy jego koniec, stracił w nim cały majątek, a uszedłszy do Galicyi ujrzał się w zupełnym niedostatku, tak że tylko 20 groszy dziennie miał na wyżywienie. Za najwyższe liczył sobie szczęście, gdy za wielkiemi usilnościami wyrobiwszy sobie pozwolenie pobytu w Galicyi, mógł pozostać na ziemi rodzinnéj. Wychodząc z téj zasady, że w każdem położeniu należy wedle okoliczności czynnym być dla pospolitego dobra i starać się osiągnąć to przynajmniéj co okoliczności dozwalają, w szczupłym zakresie pozostawionym wówczas czynności obywatelskiéj, usiłował dobijać się o to, co było można uzyskać. Świadkiem tego instytucye, w których utworzeniu brał główny czynny udział. Towarzystwo kredytowe, kasa oszczędności, towarzystwo agronomiczne, koléj żelazna. On to był, który od r. 1842 popierał wszelkiemi siłami myśl usamowolnienia włościan tak na postulatowych ówczesnych sejmach, jak i po za ich obrębem. Dodał następnie, że występuje jako kandydat we Lwowie, nie tai bowiem, że najmiléj by mu było być właśnie tutaj wybranym, w mieście w którem zamieszkał, w którego wydziale dłuższy czas pracował, z którego stósunkami dokładnie jest obznajmiony; w końcu usprawiedliwiał się z uczynionego mu zarzutu, że kolej galicyjska nie jest wyłącznie obsadzona urzędnikami Polakami, i że pracuje około niéj wielka liczba rzemieślników sprowadzonych z zagranicy. Przytoczył najprzód na swą obronę, że w radzie administracyjnéj posiada on głos tylko jeden tak jak każdy inny z członków zasiadających w radzie, że zatem niema stanowczego na decyzye rady wpływu, a co zatem idzie i na obsadzanie posad urzędników przy kolei. Że z trzydziestu milionów złr. w akcyach kolei, tylko za pięć milionów akcyj a zatem zaledwo szósta część jest w posiadaniu Polaków, a reszta w ręku akcyonaryuszów cudzoziemców, zkąd wynika, że oni i na wszystkie decyzye stanowczy wpływ wywierają, że w radzie administracyjnéj złożonéj obecnie z 20stu członków zasiada 11 Niemcow, a tylko 9 Polaków, że z tych dziewięciu tylko 3ch lub 4ch mieszkających w Wiedniu bywa na posiedzeniach, Niemcy zaś zawsze wszyscy są obecni, dla tego też decyzye muszą częstokroć wypadać wbrew życzeniu mniejszości. Pomimo to jednak do tego doprowadził już swem nieustannem usiłowaniem, że obecnie przy kolei galicyjskiéj dwie trzecie części jest urzędników Polaków. Lecz i brak tak wielkiéj liczby uzdolnionych techników Polaków, był powodem, że niepodobieństwem byłoby było, nawet i w innych okolicznościach obsadzić do razu wszystkie miejsca Polakami. Gdzie idzie o dokładność wykonanych robót i można wystawić na szwank życie tysiąca ósób, tam oprócz względów sympatyi i narodowości potrzeba koniecznie mieć wzgląd i na uzdolnienie. „Gdybym rzekł, przez miłość dla jednego niedosyć uzdolnionego Polaka, przeniósłszy go nad cudzoziemca, dozwolił, aby z jego powodu skręciło kark stu Polaków, nie byłby to zaiste dowód patryotyzmu i miłości ziomków z méj strony“. Podobnież i rzemieślników nie można znaleść tak wielkiéj liczby samych krajowców, ile obecne prace przy kolei wymagają. *We Lwowie pracuje ich około tysiąca, w Przemyślu kilkuset, podobnież po innych stacyach.* Chcąc zebrać samych krajowców, potrzebaby cały kraj ogołocić z rzemieślników. Kraj zyska, że przy sprowadzonych cudzoziemcach kształci się wielka liczba rękodzielników krajowców. W końcu na zapytanie jakie obrany posłem zamierza zająć stanowisko względem stronnictwa demokratycznego i w obec zasady demokratycznéj, odpowiedział, że na radzie państwa wystąpiłby jako przeciwnik stronnictwa niemieckiego demokratyczno-centralizacyjnego, połączonego z biurokratycznem, lecz w kraju własnym między swoimi nie zna dziś żadnéj różnicy stronnictw, nie widzi, ażeby ktokolwiek tu walczył o zachowanie przywilejów kastowych, gdyż wszyscy już dzisiaj o jeden tylko walczą przywiléj, a tym jest: kochać ojczyznę i żyć na jéj usługi w sprawie dobra pospolitego.

Na ostatek wystąpił kandydat czwarty, poseł Lwowski na sejmie wiedeńskim w r. 1848 Leszek hr. Borkowski. Oznajmił naprzód że nie potrzebuje i nie będzie składać wyznania swéj wiary politycznéj, postępowanie albowiem jego na sejmie w Wiedniu i Kromieryżu dało dostatecznie poznać wyborcom sposób jego myślenia i może im być rękojmią na przyszłość. Po rozwiązaniu sejmu w r. 1848 miał on sobie za obowiązek zdać sprawę swym wyborcom tak z całego toku działań sejmowych, jak i z własnego swego postępowania na sejmie i napisał w tym celu dzieło, gdzie znajduje się obszernie wypowiedziane polityczne jego wyznanie i na tę to powołuje się teraz książkę. A to co wypowiedział wówczas tem pewniejsze daje rękojmie, że wypowiedzianem było w czasach, gdy otwarte wystąpienie z przekonaniem swojem ściągnąć mogło prześladowanie i połączone było z niebezpieczeństwem, w czasie gdy byli tacy którzy w obec niebezpieczeństwa wiarołomnie własne opuszczali szeregi i do obcego przechodzili obozu. Następnie mowca w śmiałych a dowcipem iskrzących zarysach skreślił pogląd na stosunek ludów i rządów. Mówił o pełnoletności którą niektóre rządy wedle okoliczności przyznawały, to znów odmawiały narodom; o nader szczupłym zakresie, jaki najnowszy statut przyznał pojedynczym krajom monarchii, nieodpowiednio potrzebom tychże krajów i duchowi czasu; i zakończył tem, że jak obowiązkiem posła, uznaje wśród niesprzyjających okoliczności starać się uchronić kraj od wszelkich nieszczęść, tak znowu gdy będzie tego potrzeba, nie będzie wahać się przed niebezpieczeństwem ani obawiać chociażby klęski.

Ponieważ nikt więcéj z kandydatów nie wystąpił, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wiedeń 20 marca.

✱ Do tej chwili (godz. 5 po południu) wybory posłów sejmowych w Wiedniu jeszcze nie pokończone. Rozpoczęły się w całem mieście wraz z przedmieściami o godzinie 9ej rano i to w 11 miejscach.

Najdłużej przeciągną się w samem mieście śródkowem, gdzie wybierają w 4 miejscach, bo stósunkowo największa tu liczba wyborców.

Całe miasto z przedmieściami dzieli się na 8 okręgów wyborczych, z których pierwszy czyli okrąg wyborczy śródkowego miasta (Innere Stadt) wybiera 5 posłów a reszta czyli 7 okręgów przedmiejskich po jednym. Z tego też powodu, iż okręgi przedmiejskie wybierają tylko po jednym deputowanym, pokończyły się tam już prawie wszędzie wybory, ale jeszcze nie jest wiadomym zewsząd wynik pewny, bo obliczenie głosów przeciąga się długo.

W mieście zaś samem przystąpią do obliczenia dopiero o godz. 7ej wieczór.

Wszelako już w tej chwili można niektórych z całą pewnością jako wybranych uważać. I tak w samem mieście wybranym prawie jednogłośnie minister Schmerling a większością głosów Berger i Mühlfeld. Oprócz tych bardzo wiele głosów mają Kuranda i superintendent Franz. Zresztą mają głosy w mieście śródkowem gubernator banku Pipitz, burmistrz Seiller, profesor Stubenrauch i hr. Breda. Pipitz wystąpił dopiero na zebraniu przedwyborczem poniedziałkowem jako kandydat i to z bardzo słabym głosem i z obietnicami wyswobodzenia banku z pod zbytecznego wpływu rządowego (!), a zaprawdę niewiedzieć co więcej podziwiać, czy odwagę p. gubernatora czy wyrozumiałość wyborców,

Na *przedmieściu Leopoldstadt* wybrany będzie *pewnie bar. Pillersdorf,* znany minister r. 1848, *który tem* się głównie polecił względom wyborców, że był pierwszym konstytucyjnym ministrem w Austryi.

Przemaga tu zresztą przekonanie, że ludność winna mu niejakie wynagrodzenie za prześladowanie, którego później ze strony rządu doznał, gdy mu odebrano wszelkie tytuły i ordery.

Na przedmieściu Landstrasse zwycięży podobno Zang, ale nie bez zaciętej walki z Schmidtem, byłym prezydentem sejmu r. 1848. Na przedmieściu Alservorstadt tryumfuje już Schuselka itp.

W przecięciu, można pawiedzieć, wypadają wybory tak tu jak i na prowincyi w duchu liberalnym, chociaż tu i owdzie zaplącze się jaki naczelnik powiatowy. itp. Bar. Kalchberg wybranym został w okręgu Klosterneuburg.

W Czechach wypadają wybory przeważnie w duchu narodowo-czeskim. Rieger w kilku okręgach wybrany.

Minister Schmerling będzie w wielu miejscach wybranym, a co szczególniejsza, że tu tak komitet miejski jak i komitet właścicieli większych utrzymuje, że p. Minister przyjął u nich kandydaturę. To też i przez właścicieli większych przy wyborze na próbę zrobionym wybranym został jednogłośnie.

Nim się jeszcze obrady sejmowe rozpoczną, poleciłbym niejednemu deputowanemu przeczytanie artykułu p. Prevost-Paradol o rozprawach teraźniejszych w Ciele prawodawczem francuskiem w *Journal des Debats* z 17 bm. Są tam bardzo trafno spostrzeżenia ó konstytucyonalizmie i wolności w ogóle, a w szczególności o różnicy pomiędzy systemem tylko doradczym *(systeme consultatif),* który cokolwiekbądź zdaje się przemagać w Austryi, i rządem prawdziwie parlamentarnym (*régime parlementaire*), o niebezpiecznem mieszaniu niewzruszonej władzy monarchicznej ze zmienną władzą ministeryalną (*„périlleuse confusion entre le pouvoir inamovible et le pouvoir amovible“*), a nakoniec o tem, że prawo głosowania, (które jest, jak wiadomo, we Francyi) a wolność nie są bynajmniej synonimami, że obywatelowi wolnemu potrzeba innych praw także.

Poznań 18 marca.

Nadeszła więc pierwsza odpowiedź z Petersburga. Jest w niéj pewna surowość w formie a żadnéj koncesyi jasno określonéj; przecież już sama odpowiedź samowładzcy rosyjskiego ze względu na stary tradycyjny duch stosunków między tro-

Część Literacko-Artystyczna.

KILKA SŁÓW
w sprawie Dobroczynności miasta Krakowa.

Już dnia 6go kwietnia 1823 roku śp. Stanisław Mieroszewski, ordynat mysłowski i zasłużony wice prezes Towarzystwa Dobroczynności, w mowie mianéj na posiedzeniu tegoż Towarzystwa, wypowiedział między innemi pamiętne słowa: iż uposażone instytuta, na które wieki się wysilały ulegają niedostatkowi, nasz opatrzna cudownie wspomaga ręka, iż nie tylko wielką liczbę żywi i opatruje ubóstwa, ale jeszcze udział czyni z wielkopiątkowéj kwesty biednym i nieszczęśliwym. Alić pośród tylu zachodów, które Towarzystwo Dobroczynności około dzieci nędzy w domu opieki podejmuje, zarzucają mu krytycy, których nic podejrzenia ujść nie może, że mimo sypanych ofiar, żebraków pełno jest w mieście. Na zarzut ten odpowiedział śp. Mieroszewski: że w zbiegu okoliczności, płodniejszą będzie zawsze w tém mieście nędza, aniżeli dostatek, nadto zaradzenie napływowi ubostwa, nie jest rzeczą prywatnego Towarzystwa, ale Senatu Rządzącego, któremu przy téj sposobności dzięki wynurzył, iż w tylu przemiennych kolejach rządów, on pierwszy zajął się losem ubogich, i od najboleśniejszego widoku, pod murami leżących kalek, których ustawiczne wołanie o pomoc, dowodziły zaniedbania, gorszyły obcych, do najgorszych obyczajów doprowadzały żebraków, i dzieci ich na podobny los wskazywały, — skutecznie oswobodził.

I w tym też celu b. Senat Rządzący przychodząc w pomoc Towarzystwu Dobroczynności, wydał reskrypt pod dniem 23 stycznia 1821 r. polecający ówczesnéj władzy policyjnéj, baczność na włóczęgów i żebrzących, wydany w skutku przedstawienia Towarzystwa Dobroczynności, i temuż dla wiadomości udzielony, a którego całą osnowę w tém miejscu kładziemy: „Senat Rządzący mając na uwadze, iż fundusze Towarzystwa Dobroczynności nie wystarczą i nieodpowiedzą zamiarowi, jeżeli każdy włóczęga do domu schronienia ubogich odsyłanym, i tamże przyjmowanym będzie, a z drugiéj gorliwość osób przykładających się do utrzymywania tego użytecznego zakładu ostygnie, jeżeli żebractwo w domach i na ulicy widzieć się znowu dające powściągnionem nie zostanie: Senat poleca urzędowi policyi pośredniéj, dawanie najściślejszéj baczności na włóczęgów i próżniaków, których tak wielka liczba żebraniną, a może przytém niegodziwemi środkami żyjąca, nie zkąd inąd jak z niedbałego dozoru oficyalistów i żołnierzy policyjnych pochodzić może. Wydział przeto Policyi, nakaże wszystkim wójtom gmin miejskich, ażeby pomagając w tym celu urzędowi policyi pośredniéj, zrobili bezzwłocznie w obwodzie gmin swoich najściślejszą rewizyą żebraków, szczególniéj zaś w domach szynkownych i zajezdnych. Każdy gospodarz winien będzie wskazać wiernie i dokładnie osoby, którym u siebie daje przytułek. Każdy takowy mieszkaniec ma się wytłómaczyć zkąd jest, i z czego się utrzymuje; a gdy nieusprawiedliwi sposobu pewnego utrzymywania się bez pomocy żebractwa lub innych niegodziwych środków, winien być, jeżeli jest z okręgu Wolnego miasta Krakowa, odesłanym wójtowi gminy właściwéj dla zwrócenia do miejsca urodzenia, gdzie zwierzchność miejscowa obowiązaną będzie obmyślić mu przyzwoite zatrudnienie, lub miłosierne wsparcie, jeżeliby nie miał sił do pracy; jeżeli zaś okaże się być zagranicznym, ma być szubpasem do kraju, z którego przyszedł wyprowadzonym, z zagrożeniem kary cielesnéj, gdyby znowu tutaj wrócił; a którą urząd policyi w miarę powtarzania przestępstwa tego, zaostrzyć winien będzie. W razie gdyby się znalazł człowiek, któryby niemógł być ani w okręg ani do ościennego kraju wysłanym, a nie miał pewnego funduszu utrzymywania się, ma być do przyjęcia jakiéj służby lub zatrudnienia przynaglonym, a razem policya pośrednia przy odgłosie trąby ogłosi, iż z nadejściem wiosny, wszyscy żebracy zajmowani będą do budowy pomnika za zapłatą, jaka ubogim w domu schronienia dawaną bywa. Czego uskutecznienie wydział policyi ma ściśle dopilnować, a nadewszystko przy ponawianiu uchwały Senatu dnia 23go czerwca 1820 r. Ner 2099 zapadłéj, zalecić rewizorom policyi, równie jak żołnierzom milicyi ruchoméj, iżby pod surową karą każdego spostrzeżonego żebraka do urzędu doprowadzali. Nakoniec ponieważ spostrzegać się daje, iż przy kościołach tutejszych wiele żebraków mieści się w przysionkach, w czasie zwłaszcza nabożeństwa, których przełożeni kościołów osłaniają pod pozorem posług kościelnych, Senat czyni wezwanie do konsystorza jeneralnego dyecezyi krakowskiéj, o zalecenie tymże przełożonym, ażeby oprócz liczby ograniczonéj ubogich do posługi kościelnéj z funduszu własnego utrzymywanych, którzy barwę i znaki kościoła właściwego nosić mają, żadnemu żebrakowi przytułku niepozwalali; gdzieby zaś funduszu na nich nie było, nie więcéj nad dwóch ubogich przy kościele mieścili, z najsurowszym zakazem żebrania; inaczéj taki nawet ubogi za włóczęgę uważanym będzie, i z nim podług ogólnych przepisów ma być postąpiono. Ścisłe dopełnienie tego wszystkiego raz jeszcze Senat wydziałowi policyi, równie jak urzędowi policyi pośredniéj poleca z zastrzeżeniem, iż ktoby do służby policyjnéj należąc opieszałym w ściąganiu żebractwa, lub onemu pobłażającym okazał się, surowéj karze podpadnie. (podpisano) Wodzicki. (podpisano) Mieroszewski Sekr. Jen. Sen.“

Gdy również i w obecnych czasach, nieświadomi po największej części, rzeczy i stósunków miejscowych, pomawiają niewłaściwie Towarzystwo Dobroczynności, iż to, odmawia przyjmowania żebraków ulicznych do zakładu schronienia ubogich; na czasie może będzie, sprostować publicznie, mylne widzenie tej sprawy z uprzedzeniem widocznem połączone, a tem samem odeprzeć bezgruntowny zarzut.

Jako bliższy świadek pracy i poświęceń, przez wszystkich szanownych Członków Towarzystwa Dobroczynności podejmowanych, poczytuję sobie za konieczny obowiązek, nieubliżając nikomu, przedewszystkiem przytoczyć, iż przedstawienia Towarzystwa Dobroczynności na piśmie i ustnie, od kilkunastu lat w myśl postanowienia byłego

nem a narodem w Rosyi niezmierną jest koncesyą. Jeśli kraj zdoła się utrzymać na drodze w d. 25 lutego obranéj, nieomylnie twierdzić można, że wielki uczyni postęp w rozwijaniu sił swoich i środków, a że tak będzie to już wskazuje wyraźny przez Opatrzność samą wytknięty kierunek wypadków. Jest to bowiem coś jakby cudownego, owa jedność całego narodu, i ten spokój pełen gotowości, niemal popędu do ofiar i poświęcenia się, owa siła zawarta w biernem fizycznie działaniu; a tyle czynna i stanowcza w oświadczeniu przekonań i uczuć. Ta strona cudowna tych wypadków okazała się taką i po za krajem; inaczéj bowiem nie możemy pojmować wyraźnego zwrotu opinii publicznéj w Europie stawającéj za prawami naszemi, i która zwyciężyła tak przeciwne nam organa, jakim np. była dotąd *Gazeta Augsburgska*, co mówię, przecież Monitor oszczerstw przeciw krajowi naszemu *Posener Ztg* w wstępnym artykule oświadczyła się za koncesyami dla Królestwa, zastrzegając sobie oczywiście jak najsilniéj, aby Księstwo nasze mogło mieć prawo do podobnych. Tylko jeszcze *Gazeta Krzyżowa* zionie jak zwykle zaciekłą nienawiścią, zły jednak jéj humor jaki przebija w jéj relacyach wypadków warszawskich, tudzież w rozumowaniach o możliwych ich skutkach, właśnie z powodu licznych stosunków dziennika tego z Petersburgiem, kazałby się spodziewać, że koncesye będą rzeczywiste. Królestwo kongresowe przez organ Towarzystwa rolniczego spełniło uchwałą o uwłaszczeniu chłopów, ślub uczyniony we Lwowie za Jana Kazimierza, a od téj chwili Opatrzność wzięła nasze losy w miłosierne swe ręce — takiem jest najgłębsze moje przekonanie.

U nas w Księstwie wciąż uwaga wytężona na rozwój spraw w Królestwie, a tymczasem żałobne nabożeństwa za ofiary warszawskie odprawiają się; niemasz miasteczka ni wioski, gdziekolwiek jest kościół, by się za nie publicznie i z uroczystością nie modlono. Ta wzniosła wspólność uczuć objawiająca się w modlitwach, przeszła już granice Księstwa i ogarnęła Prusy królewskie, gdzie podobne nabożeństwa odprawiają się.

Posłowie nasi w Berlinie milczą temi czasy; wypadki warszawskie dość wymownie w obec Europy przemówiły. Nie masz ich w komplecie na ławach sejmowych; służba publiczna co chwila którego z nich gdzieś z Berlina powoła. I tak hr. Cieszkowski bierze obecnie udział w Warszawie w komisyi redakcyjnéj projektu uwłaszczenia chłopów. Nie masz też w Berlinie obecnie ważnych spraw w Izbach; obawy nowych ciężarów będą pewnie płonnemi, w obec stanowczości przeciw nim Izby panów. Przyznać też trzeba, że projekt rządowy nowego podatku gruntowego, to wyraźna, stała, coroczna pożyczka przymusowa, na którą mogą się zgadzać profesorowie, landraci, adwokaci Izby drugiéj, ale Izba pierwsza nie może, bez wyrzeczenia na siebie samobójstwa.

Zapowiadają stanowczo zmianę załóg w Księstwie, mamy dostać Brandeburczyków, a nasze pułki mają pójść w ich miejsce, a w razie danym być użytemi do egzekucyi uchwał Rzeszy niemieckiéj w Holsztynie; tak nawet głosi już *Posener Ztg.* Znów więc krew polska, żołnierz z prowincyi do Niemiec nienależącéj, ma bronić praw narodowości niemieckiej.

Paryż 16 marca.

C. Wielkie swym charakterem chrześciańskiego poświęcenia wypadki w Warszawie, nazwane przez publicystów francuzkich rewolucyą pokojową zwracają ciągle a silnie uwagę świata politycznego tak we Francyi jak Anglii. Słusznie wyrzekła wczorajsza *Revue Contemporaine*, że w obec tych wypadków zbladły i na drugie miejsce ustąpiły — a raczej ustąpić były winny — wszystkie inne sprawy w ciągu pierwszej połowy marca, nawet rozprawy toczące się w Izbach francuzkich.

Przyznać jednak należy, że w narodzie francuzkim, największe i szczere współczucie dla zdarzeń w naszym kraju ma klasa robocza i starzy wojskowi; tutejszy zaś świat finansowy, legitymiści a nawet połowa inteligencyi i dziennikarstwa, pierwsi niechętnie, drudzy zimno patrzą się na sprawy nasze, jedni zajęci przedewszystkiem swemi interesami, drudzy namiętnościami rozbudzonemi przez kwestyę rzymską. W okręgach rządowych panuje mniemanie, że jeżeli Polacy utrzymają się na drodze spokojnego lecz wytrwałego upominania się o swe prawa, w zgodzie i jedności jak teraz, odzyskać ich muszą część przynajmniej. Mniemają tu, że chociaż cesarz Aleksander groźnie i twardo odpowiedział na adres z Królestwa Polskiego, jednak uczyni ustąpienia, a formą tylko usiłuje okazać, iż czyni koncesye nie pod naciskiem.

Cesarz Napoleon oprócz rozmowy z posłem rosyjskim, hr. Kisielewem, o której wam doniosłem zaraz, pisał podobno list własnoręczny do Cesarza rosyjskiego, radząc mu aby łagodnością i wymiarem sprawiedliwości załatwił zajścia z Polakami. Właśnie przed dwoma dniami miała nadejść odpowiedź cesarza Aleksandra, obiecującego koncesye; obietnica ta nie odpowiada tonowi odpisu na adres, przywiezionego do Warszawy przez Mejendorfa. Poseł rosyjski hr. Kisielew czynił przed paru dniami przedstawienia rządowi francuzkiemu, uskarżając się na ton i treść doniesień o wypadkach w Warszawie, zamieszczanych w dziennikach półurzędowych. Od tej chwili dzienniki te mówiące przez dni kilka wiele i dość dobrze, mniej lub zimniej piszą.

Lecz natomiast *Revue Contemporaine* wychodząca pod naczelną redakcyą właściciela, p. Alfonsa de Calonne, a uchodząca za półurzędowy a przynajmniej bonapartystowski organ, w zeszycie z 15 t. m. przedstawia jasno wypadki warszawskie i ich znaczenie, przemawia wymownie i gorąco za potrzebą załatwienia tej sprawy najsprawiedliwszej, potrzebą odpowiednią nietylko ludzkości ale interesowi Francyi i całej Europy. Artykuł ten napisany z talentem, zapałem i ze znajomością rzeczy, sprawił tu znaczne wrażenie, i zapewne sprawi takież samo w politycznem świecie niemieckim i rosyjskim, tym więcej, że przegląd ten uważany jest za stojący w stosunkach z rządem francuzkim. W tym samym artykule *Revue*, t. j. w kronice politycznej jest krótkie lecz sympatyczne wspomnienie o zmarłym jenerale Wojciechu Chrzanowskim.

W ogóle *Revue Contemporaine* jest redagowaną zdolnie i bardzo przyjaźnie sprawie naszej, a należałoby, aby więcej była w kraju czytaną i uznaną.

Jakże blado obok tej kroniki politycznej w *Revue Contemporaine* wygląda zimny artykuł we wczorajszej *Revue des deux Mondes* pisany przez p. Saint Marc-Girardina, artykuł doktrynerski chociaż także nam przyjazny.

W ogóle szkodliwie dla nas wpływa na rząd francuzki tocząca się równocześnie sprawa wschodnia a mianowicie o przedłużenie zajęcia Syryi przez wojska francuzkie, w której to sprawie Francya, mając przeciw sobie Anglię, stara się być w dobrych stosunkach z Rosyą, aby ją mieć po sobie. Konferencya w tej sprawie syryjskiej zwołana, która po pierwszem posiedzeniu w d. 11 t. m. musiała zawiesić swe sesye, odbyła właśnie wczoraj drugie posiedzenie, na którem postanowiono, że zajęcie Syryi przez wojska francuzkie przedłużone będzie tylko na czas ograniczony, na trzy miesiące. W poniedziałek 18 t. m. ma być akt w tej mierze sporządzony i podpisany przez pełnomocników.

Co się tyczy Anglii, ta właśnie z powodu sporów z Rosyą w sprawie wschodniej, zapatruje się sympatyczniej a raczej interesowniej na położenie rzeczy w Królestwie. Dzienniki angielskie, tak ministeryalne jak i *Times* przedstawiają w prawdziwem świetle wypadki w Warszawie i silnie upominają się o zmianę stanu rzeczy. Wymownym był artykuł podany przez *Times* w tym przedmiocie a mający za motto znany wiersz Bayrona: „Gdy w Polsce rozpocznie się bój o wolność, to spada w spuściznie z ojca na syna.“ Utrzymują dobrze zawiadomieni, że ministrowie angielscy mocno zajmują się stanem Królestwa. Sympatya angielska jest zawsze interesowna; dobrze jednak że w chwili obecnej interes Anglii skłania ją do tej sympatyi; lecz trzeba o tej pobudce pamiętać aby z niej korzystać ale nie dać użyć się za narzędzie.

Donosiłem w ostatnim liście, że Polacy mieszkający w Paryżu podali do arcybiskupa paryzkiego o pozwolenie odprawienia w katedrze *Notre Dame* nabożeństwa żałobnego za poległych w Warszawie; otóż gdy rząd obawiał się aby to nabożeństwo w kościele katedralnym nie wywołało manifestacyi ludu paryzkiego czyniono różne trudności w wydaniu pozwolenia. Odprawiono zatem dzisiaj w kościele ś. Magdaleny uroczyste nabożeństwo żałobne. Parę tysięcy Polaków, przebywających w Paryżu przybranych w żałobę, oraz wielu Francuzów napełniło obszerną świątynię wznosząc modły do Boga, aby krew w Warszawie nie na próżno była przelaną. Kazanie w języku francuzkim miał ks. Deguerry, proboszcz kościoła ś. Magdaleny, a zarazem teraz kaznodzieja w kaplicy tuileryjskiej, zaś ks. Kaczanowski odprawił mszę świętą.

Paryż 16 marca.

B. Powracam z kościoła Stej Magdaleny, gdzie się odbyło nabożeństwo żałobne za poległych w Warszawie dnia 27 lutego. Od chwili jak doszły nas wieści o wypadkach warszawskich, gorące modły wiernych nieprzestawały wznosić się do Przedwiecznego tak za dusze poległych, jak i o miłosierdzie dla żyjących. Ale serca oddalonych braci potrzebowały uroczystej oznaki wzajemnych i tą razą jednakich uczuć. Kraj nam dał przykład, kraj dojrzał i wyrobił się. W kraju wszyscy popędu i wzoru szukać powinniśmy. Tym duchem ożywieni, (a zaprawdę powiadam, że u nas tu dziwne w tym zakresie objawy spostrzegać się dają), starali się wszyscy przyłożyć do nadania zgromadzeniu dzisiejszemu najuroczystszej cechy. Wybrano świątynię Pańską najobszerniejszą. Niepotrafiła jednak pomieścić wszystkich. Pod kolumnami i na schodach wstępnych słuchali wszędzie z pobożnością modłów, które się wewnątrz odbywały. Fronton kościoła Stej Magdaleny obity kirem przedstawiał wydatnie pięć tarcz, na których błyszczały cyfry poległych ofiar. W środku kościoła wznosił się olbrzymi katafalk, tysiącem jarzących świateł ozdobiony, na czterech rogach według zwyczaju miejscowego w ogromnych świecznikach gorzały ognie. Wielki ołtarz i cztery przyboczne całkiem obite kirem, poświęcone były na ten dzień modłom kapłanów odprawiających od rana msze za dusze poległych. Każdy pojedyńczy ołtarz odznaczony był osobną cyfrą. Nad wielkim ołtarzem czytano B, na pobocznych A, A, K i R; pod cyframi wieniec i palmy. Przed katafalkiem na wezgłowiu, na którym zwykle duma światowa rozpościera oznaki dostojeństw i próżności, leżała korona cierniowa i palma męczeńska, spięte kokardą narodową. Te godła po skończonem nabożeństwie kapłani pierwsi święconą wodą pokropili, a za nimi przytomni w rozrzewnieniu przez długi czas postępowali i każdy ceremonii pożegnalnej dopełnił. Punkt o 12ej wyszedł z sumą otoczony licznym duchowieństwem francuskiem celebrujący ksiądz Kajsiewicz. Śpiewacy i orkiestra wzniosłą harmonią przeplatali modły kapłanów. Na twarzach obecnych smutek, łzę i wzruszenie wszędzie dostrzedz można było. W zgromadzeniu nie tylko katolicy, ale protestanci i izraelici znajdowali się. Po ewangielii wstąpił na ambonę ksiądz Deguerry proboszcz miejscowy, i w słowach pełnych czucia i rzadkiej wymowy, nie nad wypadkami już wszystkim wiadomemi, ale nad ich następstwami i donośnością rozwodził się. Jutro ksiądz Deguerry w Tuilleriach tak jak i przez cały post ewangieliczne prawdy w obec potęgi światowej wykładać będzie; dziś nieszczęśliwym balsam pociechy do zbolałych serc przyłożył.

Nie tylko rodacy, ale i Francuzi pośpieszyli oddać hołd boleściom naszym. Wierny nasz przyjaciel jenerał Montebello, pierwszy się znalazł między śpieszącemi. Młodzież szkół miejscowych i krajowa uniwersyteckie nauki pobierająca wyszła na żądanie starszych delegatów, których szarfy żałobne odznaczały i którym porządku strzedz polecono. Błoga to wróżba dla narodu, w którym generacye jeszcze prawie na świat nie wyszłe, już sobie na podobne zaufanie zasłużyć wszędzie potrafiły. Władze francuskie już także odgadły ducha i myśl panującą. Dawniej zgromadzenie Polaków rodziło obawę nieporządku, po wymownym epizodzie krajowym, poznali wszyscy, że inną bronią walczyć teraz wypada, i krewkość ciała potęgą ducha ujarzmioną być musi. Na dzisiejszym obchodzie żaden ajent policyi nie pokazał się. A chociaż ci nader użyteczni i zacni przestrzegacze porządku w Paryżu powszechnej używają wziętości i szacunku, wdzięczni jednak jesteśmy prefektowi policyi za ten dowód zaufania, bo uroczystszym był obchód żałobny, zostawiony co do porządku pieczołowitości całego zgromadzenia. Rozchodzili się poważnie i smętnie rodacy, z których nie jeden od lat kilku w tych stronach nie zawitał, bo nędzne poddasza i świetne apartamenta dostarczyły dziś zarówno kontyngensu obchodowego. Wszyscy przybyli, nikogo nie brakło. Ze wzruszeniem dostrzeżono starca sędziwego, któremu wszyscy podać rękę chcieli, któregoby radzi na rękach własnych ponieść. Był to p. Grochowski, pensyonarz domu inwalidów polskich przy klasztorze Sióstr Miłosierdzia istniejącego. P. Grochowski służył jeszcze w konfederacyi barskiej. Policzcie wiele może mieć lat. Głos powszechny daje mu lat 108. Siostry Miłosierdzia zaręczały mi, że mają papiery Grochowskiego dowodzące, że ma lat 101½. Sam interesant czcigodny, ale w tym jednym wypadku niewiarogodny, powiada, że ma 98 na 99ty. Ale ponieważ od lat czterech stoi zawsze na jednym punkcie lub czasem zapomniawszy się, cofa nawet o jaki roczek, przeto sumiennie chcąc powiedzieć, możemy mu przyznać sto lat przeszło. Używa on wszelkich władz, jest wesoły, zdrów, trochę ma stępiony słuch i choć osłabione, ale jak na ten wiek dobre jeszcze nogi. Zimy nie cierpi i w zimie zawsze się na śmierć gotuje. Z wiosną odżywa w nim nadzieja życia. Śnieg go nadzwyczaj trapi. Każdy pączek drzewa, każdy kwiatek rozwinięty radością przejmuje. Często poczciwy staruszek wychodzi na ulicę, czeka na omnibus, wsiada i jedzie do najbliższej kawiarni, tam posila się małym kieliszkiem likieru, czyta dziennik francuski od deski do deski i jak przyjechał tak powraca. Omnibusy zwykły przez wzgląd tylko dla niego zatrzymywać się przed kawiarnią. Niepotrzebuję dodawać, że konfederat barski jest ulubieńcem Sióstr Miłosierdzia, kolegów, sąsiadów, gości kawiarni którą zaszczyca bytnością i konduktorów omnibusów którzy go *papą* nazywają. Grochowski po dwudziestu latach niebytności na bulwarach, przybył dziś poraz pierwszy dla wzięcia udziału w uroczystości.

Monitor wczorajszy ogłosił na czele buletynu całą depeszę odmawiającą cierpko słusznym żądaniom ludności. W dzisiejszym numerze udzielone koncesye umieszczone są na czwartej karcie pod rubryką wiadomości zagranicznych z Petersburga.

Paryż 17 marca.

E. Tak umysł dziś jedną tylko opanowany myślą, tak dusza cała w jedną tylko przelała się sprawę, że we wszystkich innych obecnie toczących się poszukuje tylko jéj odbicia, stosunku z nią i pokrzepienia nadziei. Rosprawy izb francuskich są wielce ożywione, ta wznowiona walka czasów parlamentarnych mocno nas zajmuje, spór prowadzony żywo nas obchodzi jako wiernych synów kościoła katolickiego, przecież ucho wytęża się szczególniéj, ażali nie dosłyszy jakiego głosu, któryby wzniósł się w obronie tego co nam jest najdroższem któryby uczcił naszą nowego rodzaju walkę moralną, naszą śmiało powiem nową zasługę i chwałę. Po dzisiejszych izbach francuskich silnego objawu współczucia, silnego uznania nowo wywalczonego stanowiska naszéj sprawy spodziewać się nie można. Rząd cesarski wielkiéj w niéj oględności poddaje się, i takowéj wymaga. Przeciwnicy jego tak się każdego nowego ruchu i zawikłania obawiają, że występując w obronie praw dotąd istniejących, nie śmią podnieść głosu na rzecz tych, które ciągłemu gwałtowi ulegały, lecz o których gwałcenie nikt się dotąd nie upomniał. Stronnicy nawet ruchu europejskiego i praw narodowych na milczenie się skazują, bo nowo wywołana sprawa odciąga uwagę od tych, które w opiekę przyjęli, i którym poparcia użyczają. Jednakże w ciele prawodawczem trojaka już wzmianka dała się słyszeć o Polsce.

Przy rozpoczęciu rozpraw nad adresem, pierwszy o niéj przemówił hr. Flavigny. Układał on sobie silniéj wystąpić, i zwrócić szczególniéj uwagę izby i rządu, na zaprzeczenie praw traktatami zawarowanych, którego się rząd pruski względem narodowości polskiéj dopuszcza, lecz po mowie księcia Napoleona pierwiastkową myśl ułożonéj mowy zmienił, i mniemał że poprzestać musi na następującéj wzmiance. Przypuszczając że rząd skłonnym się okazuje do słuchania natchnień polityki którą książę z otwartością i wymownie rozwinął, zarzucił mu „iż ta polityka wstrzymuje Węgry od przyję„cia swobód im ofiarowanych, że ona porusza Pol„skę, i nie chce aby czekała spokojnie na chwilę, „w któréj Rosya wszedłszy na drogę reform, „przyznała jéj prawa polityczne *znaczniejsze od „tych, które są przyzywane na mocy traktatów „wiedeńskich.* Ona to popycha mieszkańców War„szawy na bagnety rosyjskie bez możności udzie„lenia im wsparcia, ona prowadzi ciała swych „ofiar przed dom konsulatu francuskiego.“ Nadmienić tu należy że mowca wyrzekł te słowa, nim wypadki warszawskie dokładnie znane były, nim wyjaśnionem zostało, że nie żadne zewnętrzne poduszczanie, lecz zgodny duch i popęd narodu je sprowadził, i nadał im godny podziwu i już dziś podziwiany charakter.

Na temże samem posiedzeniu P. Kolb Bernard przemawiając w tym samym duchu z jakim hr. Flavigny wystąpił, i do tego samego oddziału izby należąc zawołał: „I niech nam nie zarzucają że „opór stawiamy narodowościom ludów. Że naro„dowości zawsześmy bronili. Nie w naszym sze„regu zabrakło na tych którzy potęgą swego „słowa, utrzymali przy życiu w sercu całéj ludz„kości potępienie i odwoływanie się bez przerwy „przeciw temu wielkiemu bezprawiu, z którego „wykupienia nieszczęśliwa Polska dotąd oczekuje, „i ma zawsze prawo i obowiązek domagania się.“ Nakoniec na posiedzeniu 14go marca p. Juliusz Favre mowca republikański stawiając potęgę ducha wolności w te słowa się odezwał; „Rosya własne„mi rękami rozrywa kajdany niewoli, i zmuszoną „się widzi do przyjęcia adresu Polski, adresu na„pisanego krwią jéj męczenników, i któréj towa„rzyszą życzenia ludzi szlachetnych wszystkich „krajów.“ Na te wspomnienia o sprawie polskiéj, rząd żadnem dotąd słowem nie odpowiedział i nie odpowie. Tymczasem całe piśmiennictwo francuskie zgodnem się okazuje w jéj ocenieniu z różnemi jednak odcieniami. I tak p. St. Marc Girardin, z właściwego sobie stanowiska zapatrując się na nią, w poszycie *Revue des deux Mondes* wczoraj wyszłym umieścił artykuł w którym za punkt wyjścia, i podstawę przyjmując istniejące prawo międzynarodowe a więc traktat wiedeński, za przywróceniem jego zastrzeżeń Królestwa Polskiego dotyczących silnie przemawia. Odpowiedzialny wydawca Przeglądu współczesnego *Revue Contemporaine* pan Calonne poświęcił kilka stronnic wypadkom warszawskim, opowiedział je zwięźle i dokładnie, i gorąco za sprawą podniesioną ode zawwszy się, okazał że zrozumiał całą jéj świętość, i piękność postaci w jakiéj się dziś przedstawiła.

Wczoraj odbyło się w kościele ś. Magdaleny uroczyste nabożeństwo żałobne, za spokój wieczny ofiar warszawskich. Ksiądz Deguerry z kazalnicy z głębokiem i gorącem uczuciem przemówił, i wlał pociechę i otuchę w serca rozrzewnionych słuchaczów. Zakończył on mowę swoją porównaniem Polski, do téj świętéj dziewicy chrześciańskiéj, która skazana na pastwę dzikich zwierząt, wśród cyrku rzymskiego, na widok lwa wypuszczonego, wznosi oczy do góry, umacnia się znakiem krzyża, spogląda na rozjadłą poczwarę wejrzeniem odwagi i świętości. Lew zatrzymuje się, traci przyrodzoną srogość, objawia jakby wstyd i przerażenie, zbliża się do niéj, u nóg jéj się kładzie i staje się jéj upokorzonym towarzyszem. Między obecnymi na téj uroczystości, wśród tłumu zapełniającego świątynię uważano wielu cudzoziemców, a między Francuzami, wiernego przyjaciela Polaków adjutanta Cesarskiego hrabiego Montebello. Od dwóch dni żywa odbywała się korespondencya telegraficzna między gabinetem paryskim a turyńskim. Zapowiedziana nowa broszura pod tytułem *le Pape et le Vatican* która wczoraj wieczorem ukazać się miała wstrzymaną została. Odłożono do dni kilku jéj ogłoszenie, a być może, iż go zaniechać zupełnie rząd uzna za właściwe.

Paryż 17 marca.

Jak już doniosłem, wczorajsze nabożeństwo za poległych w Warszawie odbyło się w kościele śtej Magdaleny wspaniale i godnie. Zewnątrz i wewnątrz kościół był okryty kirem, na którym odbijały się białe litery B. A. R. K. A. uwieńczone laurem i cierniem. Muzyka grała podczas nabożeństwa. Kazanie księdza Deguerry było wzniosłe i zachęcające do pokojowej pracy. Po kazaniu szkoła batignolska śpiewała z towarzyszeniem organów: *Boże coś Polskę* i *Z dymem pożarów.* Kwesta zbierana przez księżniczkę Sapieżankę i pannę Bronisławę Wołkiewicz, przyniosła przeszło 2,000 franków. Byli wszyscy Polacy na tym nabożeństwie, wszyscy w żałobie. Było wiele Francuzów i cudzoziemców i każdy z nich uniósł w swem sercu głębokie współczucie.

Sprawa Polski znajduje we Francyi ogólną i głęboką sympatyą, bo wyobraża prawo, słuszność i ludzkość, bo broń jéj jest czysto moralna, którą każdy czuje się zmuszonym szanować. Imperialiści są za nią, bo ona wiąże się z tradycyą Napoleona Igo, legitymiści, bo ona wyobraża historyczność i legitymizm narodowy, republikanie, bo ona godzi na despotyzm północy. Nawet orleaniści są w części za nią, bo ona może się przyczynić do większego rozparcia się wolności w Europie.

Mówiłem, że jedna osoba udała się do Londynu dla wywołania interpelacyi w parlamencie. Interpelacya została wczoraj zrobioną w Izbie lordów. Podjął się jéj lord Redcliffe, który będąc w Stambule napisał był w sztambuchu jednej Polki wiersz za Polską. Nie wierzyłem wówczas szczerości sztambuchowego wiersza i na moje nieszczęście nie omyliłem się. W interpelacyi lord Redcliffe wystąpił niemal w obronie Rosyi, w obronie umiarkowania pokazanego przez nią w Warszawie.... Rozprawy nad tą interpelacyą wytoczą się jutro. Czekajmy. Może będą one lepsze niż interpelacya lorda Redcliffe byłego ambasadora w Stambule.

Rosyanie bawiący w Paryżu zżymają się na wypadki warszawskie, jedni przez ambicyę państwa, która chce zawsze gnębić i wysysać soki ludów, drudzy przez zazdrość, że wolność pojawiła się wpierw w Polsce, a nie w Rosyi, a trzeci, że wypadki warszawskie zostały połączone z radykalną reformą włościańską, któréj szlachta rosyjska dotąd się opiera. Rosyanie czują się upośledzonemi i poniżonemi w oczach Zachodu, którego pomocy potrzebują fizycznie i moralnie. Piszę o tem, bo to może otworzyć oczy wszystkim, nawet Rusinom ukraińskim, których Rosya buntuje, nie bacząc na następstwa dla niéj samej.

Wszystkie dzienniki legitymistowskie wyrażają się dziś dobrze o Polsce. Inaczéj się działo r. 1830 i 1831. Wówczas legitymstowska *Quatidienne* była Monitorem ambasady rosyjskiéj. Postęp legitymistów jest późny, ale zawsze szczęśliwy.

Postanowiłem poświęcić tę korespondencyę samej sprawie Polski. O polityce zagranicznej napiszę jutro.

Kraków 21 marca. Mówiąc wczoraj o odroczeniu sejmu do 15go kwietnia, nie mogliśmy jeszcze oznaczyć dni wyborów. Dzisiaj urzędowa *Krakauer Ztg* przypuszcza tylko, że termin wyborów ze wsi i miasteczek przypadnie w dniu 3 kwietnia, wyborów miast i izb handlowych 4go, a z większéj własności ziemskiéj 5go. Dotąd jednak termina te nie zostały jeszcze urzędownie obwieszczone, co w tych dniach ma nastąpić.

Dr Feliks Szlachtowski zamianowany został adwokatem w Krakowie, i objął czynności swojego urzędowania.

Adwokat krakowski Dr Mraczek przeniósł się do Wiednia, gdzie jako notaryusz urzędować będzie.

Wiedeń 20 marca. Onegdaj wybierano deputowanych po wsiach, we wszystkich krajach koronnych, wyjąwszy Węgier, Galicyi i Wenecyi. W Węgrzech wybory już wcześniéj rozpoczęte, w Wenecyi zaś kongregacya centralna składa się dotąd z osób mianowanych przez Cesarza. Rezultaty wyborów są w znacznéj części wiadome z depesz telegraficznych, lecz ocenić ich nie można. Ogólne usposobienie jest w duchu liberalnym, lecz niemasz tak dalece jasno oznaczonych atrybucyj liberalizmu, iż śmiesznem się niemal wydaje dowodzić, że ten lub ów deputowany jest liberalny a inny nim nie jest. Antiliberalnych niemasz dziś nigdzie. Każdy rozmaicie tłómaczy sobie liberalizm, a pod tą nazwą mieści się zarówno demokrata jak umiarkowanego postępu zwolennik, zarówno republikanin skryty jak monarchista, zarówno biórokrata jak zwolennik samorządu, centralizator i decentralizator. Nazwać wybory liberalnemi, jest to nic niepowiedzieć. W Radzie państwa więcéj było miłości swobód i narodowości u tych, których obwołano arystokratami niżeli u wszystkich Maagerów, Heinów i całéj mniejszości zwanéj liberalną, a która chciała całą monarchię austryacką podzielić na departamenta i wszystkich w niéj ludzi na jedną przystrugać foremkę, zaprzeczyć prawa narodowości i styranizować centralizacyą wszystkie kraje koronne na korzyść niemieckiéj mniejszości.

Wybory po miastach dziś się odbywają. Rezultat ich będzie dopiero późno wieczór wiadomy, jeżeli nie nastąpi tu i owdzie potrzeba ściślejszego wyboru z pomiędzy kilku kandydatów. Dzienniki wieczorne dzisiejsze nic jeszcze nie wiedzą, a zupełna ich próżnia świadczy, iż redaktorowie zajęci sami wyborami. Listę głównych kandydatów w Wiedniu proponowanych przez dziennikarstwo całe, tj. przez liberalną partyą — bo tylko *Vaterland* nie daje sobie tego tytułu — składają:

---

rządu, wyżej w całej osnowie podanego, zupełnie odpowiadającego celowi i potrzebie miasta, tylokrotnie ponawiane, dotychczas bez stanowczego i trwałego pozostały skutku, z tą jedynie odpowiedzią na drodze krótszego zniesienia się, iż tak prześwietna c.k. Dyrekcya Policyi jakoteż i Magistrat król. głównego miasta Krakowa, mimo najlepszej chęci, dla braku odpowiedniej na ten cel służby, napływowi ze wszech stron żebractwa, przeszkodzić nie mogą.

W tem przykrem nietylko dla Towarzystwa dobroczynności, ale i dla miasta tutejszego położeniu, należy przypomnieć publiczności i dobroczyńcom nieszczędzącym ofiar dla zapobieżenia nędzy miejscowej, że Towarzystwo Dobroczynności, nie może przyjmować żebraków ulicznych do swego Domu schronienia ubogich, bo to nie jest i być nie może w zakresie działalności Towarzystwa Dobroczynności, stosownie do statutu, zakład ten obowiązującego.

W celu zapobieżenia skutecznie żebractwu w mieście naszem, zarządzićby należało z strony właściwych wysokich władz rządowych:

1. Ażeby żebrzących, po największej części z okręgu W. Ks. Krakowskiego i z Galicyi pochodzących, bez względu na wiek, natychmiast wydalono do miejsca urodzenia, lub ostatniego pobytu, z tem baczeniem, aby przez jednę rogatkę wyprowadzonym, niepozwalano przez drugą powracać do miasta, jak to bywało prawie zawsze, albowiem utrzymywanie ubogich, stosownie do przepisów, jest obowiązkiem każdej z gmin właściwych.

2. Co do miejscowych żebraków rozróżnić wypada, czy to są podupadli na majątku przez zbieg nieszczęśliwych okoliczności, lub z powodu kalectwa i podeszłego wieku na opiekę zasługujący, jako sami na siebie zapracować niezdolni, czyteż młodzi jeszcze i w sile wieku, a tém samém zdolni, lecz niechcący pracować. W pierwszym przypadku, miejscowych starców, dzieci i kalek nie tak wielka jest liczba na wsparcie zasługujących i tych Dom ogólnego schronienia ubogich, oraz inne zakłady dobroczynne w myśl przeznaczenia swego, w miarę zasobów etatem rocznym przewidzianych i o ile miejsce dozwala, przyjmują, a to po zbadaniu poprzedniem z wszelką ścisłością co do krajowości i wykazaniu, iż niemają krewnych, od którychby się im na zasadzie ustaw cywilnych należały zasiłki *).

Mający zaś krewnych zamożnych, przez tychże wspierani być winni, w myśl wyżej powołanych ustaw. W drugim przypadku, tojest odnoszącym się do żebraków miejscowych, w sile wieku będących, a niechcących pracować, władza właściwa winna bezzwłocznie do Domu pracy odsyłać, by tam odpowiednie zatrudnienie znaleźli. Zniesienie zatem w Krakowie dawniej założonego i opatrzonego odpowiednim dochodem Domu pracy, i przeniesienie takowego od lat kilku do Wiśnicza w Galicyi, zrządziło pod tym względem wielką niedogodność, a nawet szkodę dla miejscowości, powiększając przez to liczbę żebraków i przestępców. A że pomiędzy ubogimi mniej zepsutymi, znajdować się mogą tacy, którzy chcieliby pracować, lecz nie mogąc znaleść stosownego zatrudnienia, oddają się żebractwu; przeto dla zaradzenia tej potrzebie społecznej, również odrębny.

Dom zarobku, nader byłby pożądany, a to tem bardziej, iż Dom takowy na ten cel urządzony, mógłby być zarazem przytułkiem czasowym dla rekonwalescentów po opuszczeniu szpitala,— tacy bowiem dla braku sił fizycznych nie mogą natychmiast cięższej oddać się pracy, i niemając zwykle żadnego przytułku, zmuszeni są poniekąd tułać się po ulicach i żebrać — a wynędzniałe ich twarze, nogi bose i poszarpane odzienie, nie mogą zaiste nikogo zachęcić do przyjęcia ich w służbę.

W Domu zarobku zaś, znaleźliby pracę odpowiednią siłom, a otrzymane wynagrodzenie przy odejściu do stałej służby lub innego rodzaju pracy, byłoby rzeczywistą zapomogą ułatwiającą powrót do regularnego życia.

Przy wykonywaniu sprężystem podobnych postanowień, możnaby dopiero mieć nadzieję, iż żebractwo w ogóle, w niezbyt długim czasie usuniętem zostanie. Zyskałaby na tem moralność powszechna i zakłady dobroczynne, ten bowiem grosz, który bezowocnie dla społeczności pochłaniają żebracy uliczni, zasilałby i powiększał uposażenia zakładów uorganizowanych.

Jak sypanie silnych grobli, zabezpiecza urodzajne niwy od zalewów, tak zaprowadzenie zakładów dobroczynnych i światły niemi kierunek, zabezpieczają ludzkość od rozlania się po niej ubóstwa, przechodzącego tak łatwo w zgniliznę moralną. Widoczną jest ona dziś tak dalece, że niemal każdy myślący, poszukując przyczyn tego zatrważającego wzrostu nędzy, znajduje takowe w następujących faktach:

a) Brak samorządu.
b) Utrudniony przystęp krajowcom w otrzymaniu posad, tak przy władzach urzędowych, jako i w przedsiębiorstwach akcyjnych.
c) Odsuwanie krajowców przez właścicieli wielkich obszarów ziemi, oraz posiadających fabryki, a przyjmowanie cudzoziemców.
d) Pokątne pisarstwo, zasługujące na osobną rozprawę.
e) Mnogość szynkowni.
f) Brak dostatecznego nadzoru zwierzchniczego po przedmieściach.
g) Zmienność kursów waluty, a za nią idąca drożyzna.
h) Wysokość opłaty granicznej i miejskiej.
i) Wreszcie najtrudniejsza do usunięcia przyczyna, wrodzona człowiekowi niechęć do wytrwałej pracy, wywołująca konieczną potrzebę jak najspieszniejszej w duchu narodowym reorganizacyi zakładów naukowych miejskich i wiejskich, przez wysoki Rząd zapowiedzianej.

K. Hoszowski, Pr. Tow. Dobr.

*) Do chwili zajęcia Zamku na Wawelu przez c. k. władze wojskowe, tj. do d. 13 marca 1846 r. liczba ubogich w odbudowanej przez Tow. Dobroczynności części tego zamku mieszczących się, wynosiła 480 osób. Wydano zaś na ten cel kilkadziesiąt tysięcy złp. które przez wys. Rząd nie zostały zwrócone.

Berger adwokat, Franz superintendent ewang., Kuranda redaktor *O. D. Post*, Mühlfeld adwokat, Schmerling minister, Pillersdorf minister z r. 1848, Zang redaktor i właściciel *Presse*, Czedik profesor, Bauer adwokat, Schindler publicysta, Felder adwokat, Schuselka publicysta. Z listy tej pokazuje się, że adwokaci, ministrowie i publicyści są głównymi reprezentantami tego ruchu publicznego jaki teraz panuje. Wiedeń posiadający tylu znakomitych w innych sferach ludzi, stawia tylko tych, co mogą popchnąć dalej państwo na drodze reform. Przeciwnicy ich są słabsi, zaledwie dwóch lub trzech przeprowadzą swoich — o czém dowiemy się jutro.

Królestwo Polskie.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 9 Marca o god. 7 wieczorem. Posiedzenie wszystkich członków Delegacyi miejskiej pod laską Wice-Prezesa Jakóba Lewińskiego.

1) Ponieważ nastąpiły nieuzasadnione obostrzenia w losie więźniów polit. cytadelowych, jak zmuszanie osób odwiedzających więźniów do legitymowania się przez policyę i pokrewieństwa z niemi, co jest rzeczą niemal niepodobną i zawsze dłuższego czasu wymagającą; dalej wzbronienie zupełnie dostarczania im książek do czytania, przeto odnosi się Rada do jen. Paulużzego aby tenże we właściwem miejscu usunięcia powyższych obostrzeń zażądał.

2) Rada miasta wiedząc z własnego doświadczenia o wyzywającem nastawianiu się żołnierstwa publiczność drażniącego, objawia życzenie, aby rozkazem dziennym nakazano mu odpowiednie zachowanie się.

Rada wyznacza członków Ksaw. Szlenkera i Jak. Piotrowskiego do zakomunikowania powyższych przedstawień jen. Paulużzemu.

Na tem protokół ukończono.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 11 marca. Posiedzenie Delegacyi miejskiej pod laską Wice-Prezesa Jakóba Lewińskiego.

1) Stosownie do protokółu z posiedzenia z d. 7go b. m. zamieszcza się lista więźniów przez jen. Paulużzego zakomunikowana.

(Następuje lista przy niniejszem załączająca się)

2) Delegacya jako organ pośredniczący między władzą a ludnością, którą los więźniów polit. bardzo blisko dotyka, przedstawia kilka uwag co do zakomunikowanej jej listy. Na zasadzie jedynie tejże listy, nie znając bynajmniej aktów spraw Delegacya od reszty więźniów oddziela 3 pierwszych — następnie agenta prowokującego zagranicznego, a drugiego aresztowanego przez uczniów Gimnazyum Piotrkowskiego, oświadczając, że tylko właściwie znajduje się 20 więźniów których los publiczność obchodzi i ich tylko dotyczą następne uwagi:

a) Bądzewicz i Sikorski oskarżeni o posiadanie zakazanych książek i wierszy. Ale wykaz zakazanych książek nigdy publiczności ogłaszanym nie był. Zresztą za posiadanie pism choćby nawet przeciwko Rządowi podburzających istnieje tylko podług kod. karn. kara aresztu od 3 dni do 3 tygodni, lub nagany w obec sądu, kara nie równie mniejsza od wysiedzianego przez Bondzewicza i Sikorskiego w Cytadeli aresztu. W końcu sprawy o których mowa objęte działem IV kod. karn. podług artykułu 29 ustawy przechodniej z r. 1847 nie podpadają pod juryzdykcyę sądu wojennego.

b) Obwinieni o krzyki na Gołębiej ulicy lub pobicie policyantów w d. 25 z. m. Wład. Krajewski, Stan. Szachowski, Józ. Turowski, Kar. Nowakowski, Leop. Cielecki, Lud. Biernacki zdawaliby się podlegać karom art. 302 kod. karn. z których najsurowszą jest areszt od 3 dni do 3 miesięcy. Zarzut zaś uczyniony Ludwikowi Balcer zdaje się odnosić do art, 315 kod. karn. Obwinieni obydwóch tych kategoryj kwalifikowaliby się zdaniem Delegacyi do odpowiadania z wolności za nim sądy właściwe o istocie czynu zdecydują.

c) O ile z określenia czynu zakomunikowanego w liście więźniów wnosić można, Delegacya dopatrzeć nie może dostatecznie czynu karygodnego co do Antoniego Załuskowskiego oskarżonego o włożenie kostiumu niewolnika podczas maskarady, podobnież co do Adama Rzeszotarskiego bo fakt znajomości członków partyi Mierosławskiego i napisanie o tem listu, jeżeli inne nie zachodzą zarzuty, nie zdawałby się ulegać jakiejbądź karze kod. karnym ustanowionej.

d) Co do obwinionych Adama Trąbczyńskiego, Hen. Filipowicza, Józ. Kleczyńskiego, jeśli czyny oskarżenia dowiedzione im zostały, Delegacya to tylko nadmienić może że obwinieni są małoletni i uwięzieni już blizko od 5ciu miesięcy.

e) W sprawie Narcyza Jankowskiego, Konst. Szyszkowskiego, Boles. Dennela, Delegacya upprasza o przyspieszenie decyzyi wyroku zgodnie z zasadami ludzkości.

f) Co do Ignacego Starzyńskiego, Henryka Sigłowskiego i Ant. Nassalskiego Delegacya z zakomunikowanej sobie listy nie może na teraz sobie zdać dostatecznej sprawy o doniosłości oskarżenia, a w razie jeśli czyn nie przechodzi artykułu 285 postępowanie z nimi, jak z innymi oskarżonymi za stósowneby uważała.

Wyszczególnione te okoliczności już z samego stanowiska prawnego przytoczyć się dające z powodu że na los więźniów wpłynąćby mogły, upprasza Delegacya przedstawić JO. ks. Gorczaków Zważając wszakże obok tego na to, że wszystkie te czyny zdają się być wynikiem ogólnego wzburzenia, które przez ostatnie wypadki tak widocznem się stało, przekonaną jest Delegacya, że w obecnym stanie odstąpienie od przepisów karnych doszedłszy do wiadomości publicznej, przyczyni się do uspokojenia umysłów.

3) Następnie Członkowie Ksaw. Szlenker i Jak. Piotrowski zdają sprawę z poruczonej im na onegdajszem posiedzeniu czynności.

Dla słabości jen. Paulużzego udali się do jen. adj. Kotzebue, aby tenże tego samego dnia przedstawił JO. ks Gorczakówowi potrzebę usunięcia zaprowadzonych obostrzeń w Cytadelli. Poczem przyszedł z odpowiedzią pułk. Demonkal, że ks. Gorczakow polecił jen. Jermołów, ażeby dozwolił nie tylko krewnym, ale i znajomym odwiedzać bez legitymowania się przez policyę więźniów, byleby nie zgromadzano się tamże zbyt tłumnie.

Co do prośby o ponowione wydanie rozkazu, aby żołnierze względem publiczności ostrożniej się zachowywali jen. Kotzebue oświadczył, że polecenia w tej mierze już powtórnie wydane zostały i że sam osobiście upominał oficerów, aby tego najsurowiej przestrzegali; że jednak w skutku podanej prośby nowego rozkazu wydać nie omieszka.

Na tem posiedzenie skończono. (podpisy.)

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 12go marca 1861 r. o god. 1 popołudniu. Posiedzenie pod prezyd. jen. Paulużzego.

Uwagi we wczorajszym protokóle co do więźniów zamieszczone, zostały przez członków Jak. Piotrowskiego, Szlenkera i Leop. Kronenberga jen. Paulużzemu zakomunikowane, który przedstawiwszy je ks. Gorczakow oświadcza iż ks. Namiestnik przedstawienia Rady bardzo dobrze przyjął — i obecnie losem więźniów zajmuje się, czego dowodem jest uwolnienie jednego z aresztowanych Stan. Szachowskiego. Co do innych więźniów wyraża jen. Paulużzi nadzieję, że w krótkim bardzo czasie przychylna nastąpi odpowiedź.

Na tem posiedzenie skończono. (tu podpisy.)

Wieczorem posiedzenia nie było.

(Protokóły z 13go i 15go umieszczone były w *Czasie* Nr. 64. W dniach 10ym i 14ym nie było posiedzeń.)

— Z powodu zlania się w jedną kongregacyę kupiecką kupców chrześcian i starozakonnych w Warszawie *Gazeta Warszawska* pisze:

W niedzielę, w gmachu resursy odbyło się posiedzenie członków zgromadzenia kupieckiego. Zebrali się prawie wszyscy tutejsi kupcy chrześcijańskich wyznań, w liczbie około dwudziestu; ważność przedmiotu podanego pod rozbiór była powodem tak licznego zebrania. Przedmiotem tym było połączenie istniejących od r. 1817 dwóch list kupieckich, chrześciańskiej i izraelskiej, w jedną listę. Zebranie kupców warszawskich, przez swe votum co do połączenia owych list, chciało przeprowadzić praktyczne zastósowanie idei jedności i prawdziwej tolerancyi, w imie miłości kraju. Dziwne są koleje dziejów ludzkości i narodów: to nad czem od Czackiego, Kołłątaja, Niemcewicza tylu najznakomitszych obywateli pracowało, w jednym dniu posunęło się dalej naprzód, niż w normalnych stósunkach posunąćby się nie mogło w lat pięćdziesiąt. Dojrzały naród, zapomniawszy o dawnych nieufnościach, idąc w duchu prawdziwie chrześciańskiej myśli, stara się otworzyć nowo przyzwanym drogę szeroką do oddania prawdziwych usług krajowi, do ofiar, do prac na obywatelskiem polu, ażeby chęci ich i zamiary dla ogólnego dobra w czyny się zamieniać mogły. Tak my przynajmniej pojmujemy ów znaczący w historyi fakt, tak go tłumaczymy jednej i drugiej stronie, tak pragniemy, by obie stósowały go w życiu, w tym duchu oddziaływając nawet na najniższych pomiędzy swemi.

Tak pojmowało także tę kwestyę zgromadzenie kupców miasta Warszawy. Wniosek przedstawiony gorąco przez starszego zgromadzenia, Ksawerego Szlenkera, z całą wymową silnie obywatelskiem uczuciem i potrzebami kraju przejętego serca, nie spotkał ani jednego przeciw sobie głosu. Kilka występujących popierało tylko równie gorąco słowa Szlenkera. Wniosek przyjęty jednomyślnie, pomiędzy głosującymi znajdował się Andrzej hr. Zamoyski, powołany do udziału w zgromadzeniu, jako kupiec i firmowy naczelnik spółki Żeglugi Parowej.

W końcu p. Bobrownicki, z fabryki wyrobów żelaznych na Solcu, w imieniu czternastu fabrykantów oświadczył, że bacząc na potrzebę kraju, w celu jak największego poparcia dzieła jedności, owi fabrykanci obowiązują się oddziaływać na swych podwładnych w tym samym duchu, jaki w owej chwili kierował postanowieniami zgromadzenia i jaki dziś cały kraj ożywia, w duchu jedności, i równego współdziałania wszystkich dzieci tej ziemi, bez różnicy wyznań, ku ogólnemu jej dobru.

Włochy.

W Turynie obwieszczono następnie dekret tyczący się ogłoszenia królestwa włoskiego:

Wiktor Emanuel II król sardyński, król cypryjski, jerozolimski itd.

Senat i Izba uchwaliły, My sankcyonujemy i obwieszczamy co następuje:

Artykuł jedyny. Król Wiktor Emanuel II przyjmuje dla siebie i swoich następców tytuł króla włoskiego.

Nakazujemy, ażeby niniejszy dekret opatrzony pieczęcią państwa, zamieszczony został w akta rządowe, a rozkazujemy każdemu kogo to obchodzi, aby dekret ten uważał jako ustawę państwa i za taką ją miał.

Dan w Turynie 17 marca 1861.

(podp.) *Wiktor Emanuel.*

C. Cavour, M. Minghetti, G. B Cassinis, F. P. Vegezzi, M. Fanti, T. Mamiani, T. Corsi. U. Peruzzi.

— Liborio Romano wręczył Namiestnikowi Neapolitańskiemu księciu Carignan adres, w którym mu przedstawia trudności, jakich wymaga zarząd kraju neapolitańskiego i zwraca uwagę na następujące reformy:

1) spieszna i zupełna zmiana członków Rady namiestniczéj.

2) działanie energiczne w celu obrony porządku i publicznéj spokojności za udziałem gwardyi narodowéj.

3) bezzwłoczna organizacya i uzbrojenie gwardyi narodowéj.

4) rozpisanie pożyczki narodowéj na 25 milionów i naglący wniosek do parlamentu o wsparcie dostateczne dla robót publicznych.

5) powołanie wszystkich obywateli ze wszystkich warstw społeczeństwa do służby krajowej.

— Niejaki Wiesner wydawać zaczął w Genui litografowaną korespondencyę niemiecką, w któréj dosyłał dziennikom niemieckim wiadomości. Padło na niego podejrzenie, iż zawiązał stosunki z nieprzyjaciołmi rządu włoskiego; pod nieobecność jego zrobiono rewizyę i zabrano mu papiery. Po kilkunastu dniach trzymania go w areszcie, wypuszczono go na wolność, lecz kazano wyjechać z Włoch. Wiesner przybywszy do Nicei, rozesłał do dzienników niemieckich ogłoszenie, iż chciano od niego za grube pieniądze nabyć niektóre tajemnice dyplomatyczne, i że dochodzić nieomieszka krzywdy sobie wyrządzonej; zapowiada zaś, że mu papierów najważniejszych nie zabrano, i że takowe ogłosi. *Gazeta Tryestska* donosi zaś, że Wiesner był sekretarzem polskiego komitetu emigracyjnego, za co pobierał 300 fr. miesięcznie i był poufałym przyjacielem Mierosławskiego. Dostał on do rąk przez swoje stosunki jakieś ważne dokumenta i wielu rzeczy ciekawych mógł się był nasłuchać. Wiesner chciał był te papiery sprzedać rządowi austryackiemu, lecz zamiar jego wykryto i po uwięzieniu go, wydalono go z Włoch.

Turcya.

Doniesienia ze źródeł słowiańskich, mianowicie *Gazety Zagrzebskiéj*, wielkie przypisują znaczenie ruchom w Hercegowinie i Bośnii, których początku należy szukać w ciągłych ścieraniach się żywiołów chrześciańskich i muzułmańskich w tych prowincyach. Raz one przycichną na chwilę, to znów potem groźniéj wybuchają, stłumionemi nie są dotąd wcale. *ODPost* zawiera w tym przedmiocie list z Serajewa z d. 10 b. m. który może objaśnić po części tameczny stan rzeczy. List ten mówi:

Pośród zamętów politycznych w Europie, obecnę krwawe zajścia w Hercegowinie zasługują na uwagę powszechną. Ludność chrześciańska tego kraju podżeganiami Czarnogórców rozdrażniona, rozpoczęła z Turkami bój, którego następstwa mogą być nieprzewidziane. Obce wpływy zdają się również niepośledni mieć udział w tych ruchach. Uskokowie z Czarnogóry wraz z mieszkańcami chrześciańskimi Hercegowiny zawarli sojusz względem wzajemnéj pomocy, a tak więc widzimy, jak w całéj Hercegowinie straszliwa walka się rozpoczyna, i wszędzie dotąd powstańcy odnoszą zwycięstwa. Pomnąc na to, że warowne baszty Sutoryny zdobyte zostały przez tłumy zbrojne pod wodza Wukałowicza, a następnie zburzone, że załoga turecka wygnana, a tem samem od strony morza otwarty jest przystęp dla posiłków spodziewanych; mając dalej na względzie, że powstańcy zajęli już po części wąwóz leżący między Serbią a Czarnogórą w odległości 8 godzin drogi, spalili tam i z ziemią zrównali wielką wieś turecką i wytępili ludność, a przeto że zostają już w związku z Serbią, podobne zaś walki rozpoczęto już w okolicy Niksiczu, Koreniczy i Zubców aż pod same mury Trzebini, to z tego można poznać, że w Hercegowinie działają podług przyjętego planu, jak tego nigdy tam jeszcze nie było w ciągu dotychczasowych walk tych dzikich ras; tudzież iż widoczny jest sposób wojowania w pewnym z góry obmyślanym kierunku, co wszystko każe wnosić o ważności obecnego zamachu. Z Serajewa, z nahii Trawnickiéj a nawet z Krainy i Kajmakamii Banialuckiéj już 6000 Baszybozuków tudzież wszystko wojsko regularne wysłano śpiesznie do Hercegowiny, gdzie już oprócz tego znaczne były nagromadzone siły. Rząd bośniacki rozwija wielką działalność w wysyłaniu potrzeb wojennych i żywności. Czy w obec nadzwyczaj uciążliwych stosunków finansowych, a wielkich potrzeb, jakich wojsko wymaga, rząd nastarczy wszystkiemu zadosyć uczynić, czy dowódzcy tureccy Izmaił pasza i Derwisz pasza będą w stanie stłumić ten ruch, a przynajmniéj zamknąć go w szczupłych rozmiarach, tego przewidzieć nie można i przyszłość dopiero pokaże.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Od p. J. Łepkowskiego dowiadujemy się o odkryciu nowego rękopismu Długosza. Jest to około 40 kartek pergaminowych in 4to, na których historyk nasz spisał własną ręką dzieje, statuta i inwentarz kollegiaty w Wiślicy. Z wzmianek w rękopisie okazuje się, iż go spisywał Długosz po ukończeniu *Libri benef.* a już w starości, bo na dwa lata przed śmiercią. Pisze tam o monstrancyi i kielichu ofiarowanych przez siebie kościołowi wiślickiemu. Zabytki te dotąd istnieją. Na marginesach są dopiski ręką Marcina Kromera.

Rękopis ów obszerniejszy niż opis kollegiaty wiślickiéj (jaki jest w *Liber benef.*) wejdzie w zupełne wydanie Długoszowych dzieł, a pan Józef Lipiński (z Strzałkowa pod Stobnicą), któremu zawdzięczamy uratowanie i zachowanie tego zabytku, sam go do druku przysposobić obiecał.

Prospekt na zupełne wydanie pism Długosza, niebawem wraz z zaproszeniem do składania przedpłaty rozesłanym zostanie, zaś druk pierwszych tomów rozpocznie się z wiosną w drukarni *Czasu*.

Konsystorze biskupie (szczególnie w Królestwie Polskiem) z prawdziwą gorliwością zajmują się zbieraniem przedpłaty między duchownymi. W tych dniach np. X. Administrator dyecezyi kielecko-krakowskiéj 24 egzemplarze zamówił.

— Dzienniki warszawskie które dotychczas wychodziły siedm razy na tydzień, wychodzić nadal będą tylko sześć razy, a to skutkiem porozumienia się wszystkich czterech redakcyj pism codziennych nierządowych, nieliczące w to „Gazety rządowéj“ i „Gazety policyjnéj“. Pierwszy krok w tym celu uczyniło duchowieństwo ze względu na święcenie niedzieli; drugi zaś wyszedł od składaczy w drukarniach.

— Jeden z młodych lecz zaszczytnie znanych kompozytorów p. E., któremu jenialne utwory zdobyły wolny wstęp do kilku teatrów, błąkał się po ulicach Paryża, chcąc z pięknych oczów kobiet czerpać natchnienie do melodyi. Nagle spotyka śliczną dziewczynę z głową Rafaelowską, z kolorytem Correggia, z fartuszkiem pokojówki. Nucąc cudną melodyę, dąży krok w krok za uroczem zjawiskiem, które znika w bramie wspaniałego domu. Przed bramą stała elegancka kareta, zaprzężona parą złotokasztanowatych koni. Po chwili wyszła młoda kobieta w szeleszczącym stroju, wsiadła do karety, a piękna pokojówka wyniosła za nią pieska, którego złożyła na aksamitnéj poduszce obok pani. Kareta ruszyła, dziewczyna wbiegła jak wiatr na schody. Nazajutrz o téj saméj godzinie kompozytor znów był przed pałacem, kareta stała zaprzężona jak wczoraj, zaczął więc okiem znawcy przypatrywać się koniom i rzekł do stangreta: „Wszak to ekwipaż margrabiego V.?“ „Nie-to pani Honoriny“ odpowiedział i w téj chwili lekko wskoczyła do karety młoda jéj właścicielka a konie wytężonym kopnęły się kłusem. Muzyk nienamyślając się wszedł do pałacu. „Tu mieszka pani Honorina?“ zapytał. „Na drugiem piętrze“ odrzekł odźwierny „lecz właśnie co wyjechała.“ W kilku skokach był już u mety, zadzwonił, wyjrzała pokojówka. „Chciałbym słówko napisać do p. Honoriny.“ „Proszę wejść, oto papier i pióro“ rzekła piękna dziewczyna. Artysta wszedł do budoaru pełnego wykwintnych ozdób, usiadł przy biórku i na wonnéj ćwiartce papieru następne skreślił wyrazy: „Piszę do pani aby jéj powiedzieć, że masz przecudną pokojówkę, któréj powinnabyś na klęczkach usługiwać. Oddaj jéj twoją karetę, mieszkanie, klej noty i uważaj się za szczęśliwą jeżeli cię zechce przyjąć za swoją garderobianę. Pułkownik *Piquoiseau.*“ „Czy umiesz czytać moja panienko?“ zapytał. „Umiem lecz to pytanie.“ Czytaj więc rzekł i podał jéj kartkę. Dziewczyna zapłonęła, uśmiechnęła się, nastroiła minę gniewną; rozśmiała się w końcu i rozbrojona przyjęła w przyszłą niedzielę obiad z pułkownikiem i zaproszenie do teatru lirycznego. W niedzielę p. E. oczekiwał jéj w oznaczonem miejscu schadzki. Wtem zbliża się młoda kobieta w zielonéj sukni morowéj, w ponsowym kaszmirowym szalu, w żółtym kapeluszu z wielkiem niebieskiem piórem. Kobieta owa przebrana za papugę była to piękna pokojówka okryta w piórka p. Honoriny. Muzyk zadrżał na widok téj pstrocizny, lecz najwszy remizę zawiózł ją na obiad, zkąd udali się wieczorem do teatru lirycznego. Krzycząca toaleta pięknéj nieznajoméj wzbudza mimowolnie uśmiech w około. Zapłoniony ze wstydu artysta radzi swéj towarzyszce po drugim akcie wyjść z teatru, obiecując opowiedzieć jéj koniec niezbyt zabawnéj sztuki. Lecz trzeba znów było przejść przez praszczęta sardonicznych spojrzeń kontrolera teatru i kilku rozmawiających z nim osób, aby się dostać do czekającéj przed teatrem remizy. Artysta wsadziwszy do powozu przedmiot swego uwielbienia a zarazem upokorzenia, wraca i w te słowa odzywa się do kontrolera. Pani, z którą właśnie szedłem upuściła chustkę koronkową z cyfrą S. i koroną hrabiowską. Jeżeli się znajdzie, chciéj ją pan odesłać hrabinie Swedenborg przy ulicy... numer 54. Kontroler zapisał adres i mruknął... „hrabina?... zapewne hrabina szwedzka. Ten E. w czepku się rodził!...“ Muzyk opowiedział swój dowcipny wybieg pokojówce, która zachowała odtąd nadaną jej przezeń nazwę. Dziś hr. Swedenborg ma wspaniały apartament przy ulicy Lafitte, daje wieczory dla młodzieży wielkiego świata i artystów. Pokojówka miała dowcip, hrabina posiada gust i władzę panowania wdziękami nad kołem wielbicieli. Niezapomina ona jednak o twórcy swego szczęścia, któremu nieraz powtarza: Ty jesteś moim piedestałem.

— Donoszą nam z Anglii:

Sądząc iż ciekawą rzeczą być może dla botaników krajowych jakie przez tak ostrą jak tegoroczna zimę na zachodzie południowym Anglii kwitną po wzgórzach i nizinach polne kwiaty, przyłączam tu krótki ich spis, zachowując datę kiedy były widziane. I tak 18 grudnia widziano: Primula vulguris (Pierwiosnek), Bellis perennis (Stokroć), Lychis flosiculus, Leontodon taraxacum, polamogeton natans. W styczniu d. 3go: Primula vulgaris, Bellis perennis. D. 23: Bellis perennis, Leontodon taraxacum, Senecio vulgaris, Erica vagans. D. 28 Primula vulgaris, Ulex europaeus, Senecio vulgaris, Galanthus nivalis, Stellaris avedia. W lutym d. 11: Rumunculus arvis, galanthus nivalis. D. 19 Stellaria media, Bellis perrennis, Senecio, Ulex europaeus, Leontoden, Coronopus Ruelli. D. 23 Hydrohoris morsus ranae, Fragaria vesca, Viola canina, Ramunculus, Primula vulgaris. D. 25 Myosotis arvensis, Mentha sylvestris.

— Jutro w piątek dnia 22 marca, Ś. Katarzyny królowéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodu i obrotu na c. k. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. Przestrzeń kolei $34^1/_8$ mil:

Miesiąc	Za bilety osobowe			Transp. towarów			Razem w walucie austr.	
	Ilość podróż	w wal. a. złr.	kr	Ilość ctr. cel.	w wal. a. złr.	kr	złr.	kr
Luty 1861 .	20966	37062	68	*) 351165	129066	88	166129	56
Do tego od 1° Stycz. do 31 Stycznia 1861	25697	45947	38	320072	116365	22	162312	60
Suma . .	46663	83010	6	671237	245432	10	328442	16
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 28 milową), wynosił w Lutym 1860							148224	85

Oprócz tego przewieziono 55,823 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Marca 1861 r.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

WYKAZ

przywiezionych towarów z Królestwa polskiego w miesiącu styczniu b. r. przez komorę

w Szczucinie:

Pszenica . . . . (funtów cłowych)	180
Połowiczanka . . . . „	640
Jęczmień, słód, owies . . „	217
Koniczyna i nasiona . . . „	3.344
Cielęta . . . . . . (sztuk)	1
Skórki i skóry pospolite wyprawne (funt. cłow.)	800
Drzewo opałowe . . . (stóp kubicz.)	180
Wełna surowa . . . . (funt. cłow.)	3.400

w Ujściu jezuickiem:

Piérze w ogólności . . (funtów cłowych) . . .	532

WYKAZ

przewiezionych towarów przez komorę w Rzeszowie w miesiącu styczniu b. r.

Herbata . . . . . (funtów cłowych)	9
Cygara zagraniczne, jako wyroby tytuniowe . . „	$\frac{0750}{1000}$
Pszenica . . . . „	235
Żyto . . . . „	1.280
Tatarka . . . . „	24.000
Groch . . . . „	315
Owies . . . . „	30
Proso . . . . „	14
Mąka i wyroby młynarskie . „	1.830
Koniczyna . . . . „	12.391
Kmin . . . . „	5.207
Śledzie . . . . „	1
Konie . . . . (sztuk)	2
Świnie . . . . „	3
Skórki i skóry pospolite surowe (funt. cłow.)	1.910
Szczecina i kłaki surowe . . . . . „ . .	6.590
Piérze w ogólności . . . . „ . .	459
Piwo w butelkach nieoblewane . . . . „ . .	30
Drzewo opałowe pospolite . . (stóp. kubicz.) .	648
„ na materyał „ . . . . . . „ . .	665
Węgle drzewiane „ . . (funt. cłow.) .	5.500
Kréda surowa niekrajana . . . . . „ . .	1.500
Żywica pospolita . . . . „ . .	5.340
Terpentyna . . . . „ . .	6.500
Sól kamienna . . . . „ . .	3
Wełna surowa . . . . „ . .	200
Żelazo do machiny . . . . „ . .	27
Świéce łojowe . . . . „ . .	3
Mydło pospolite . . . . „ . .	2

WYKAZ

przewiezionych towarów przez komorę główną w Tarnowie, w miesiącu styczniu b. r.

z Prus:

Kawa surowa . . . (funtów cłowych)	7.938
Korzenie pospolite . . . . . „	2.474
„ przednie . . . . . „	442
Herbata . . . . „	369
Cukier lodowaty . . . . . . „	63
Ryż otłuczony . . . . „	5.659
Rośliny żywe, mchy etc. . . „	1
Śledzie . . . . „	29.241
Ryby przyprawne w ogólności „	8
Zwierzęta w ogólności . . (sztuk)	600
Oleje tłuste w butelkach i kamionkach . . . (funtów cłowych) .	2
Piwo w butelkach . . . . . „	1.198
Łakocie przednie . . . . . . „	126
Instrumenta . . . . „	2
Kramarszczyzna przednia . . . „	1
Materyały lekarskie przyprawne „	1
Wyroby chemiczne w ogólności „	3

z Saksonii:

Wyroby futrzane . . . . . . „	3

z Tryestu:

Korzenie pospolite . . . . . . „	249
„ przednie . . . . . . „	64
Owoce południowe przednie . . „	5.344
„ „ średnie . . „	2.118
„ „ pospolite . „	799
Orzechy . . . . „	125
Tran rybi . . . . „	264
Oliwa w beczkach . . . . . „	524
Kapary . . . . „	29
Trawa morska . . . . „	194
Wyroby płócienne pospolite . „	11

WYKAZ

wywiezionych towarów do Prus, przez komorę główną w Babicach w miesiącu styczniu b. r.

Owoce przyprawne . . (funtów cłowych) . .	1.000
Orzechy . . . . „	1.000
Pszenica i orkisz . . . . . . „	1.000
Połowiczanka, żyto . . . . . „	1.000
Kukurudza . . . . „	2.000
Bób, groch, soczewica . . . . „	3.000
Jęczmień i słód . . . . . . „	12.000
Owies . . . . „	140.000
Mąka . . . . „	4.000
Woły i buhaje . . . . . (sztuk)	9
Krowy . . . . „	23
Jałownik . . . . „	7
Cielęta . . . . „	6
Świnie . . . . „	107
Masło świeże solone . . . (funt. cłow.) . .	2.705
Wino w beczkach . . . . . . „	161
Drzewo na materyał pospolite surowe . . . . „	170
Wyroby bawełniane najprzedniejsze „	11
„ wełniane średnie . . . „	6
„ jedwabne przednie . . . „	6
Papier najpospolitszy . . . . „	4.032
„ pospolity . . . . „	117
„ przedni . . . . „	2.116
Skóra wyprawna pospolita	9
Wyroby skórzane i gumowe posp. „	3
„ drzewne najpospolitsze . „	14.000
„ „ przednie	87
„ „ najprzedniejsze „	2
Szkło średnie	8
Żelaziwo do machin . . . . . „	1.097
Świéce łojowe . . . . „	3
Mydło pospolite . . . . „	10

WYKAZ

wywiezionych towarów przez komorę główną w Tarnowie w miesiącu styczniu b. r.

Do Prus:

Żyto . . . . (funtów cłowych) . . .	148,396
Jęczmień . . . . „	3.158
Koniczyna . . . . „	53.132
Piérze w ogólności . . . . . „	3.128
Potaż . . . . „	8.482
Wyroby drewniane najpospolitsze (funt. cłow.)	130
„ chemiczne pospolite . . . . „ . .	2
Książki . . . . „ . .	2
Spodium . . . . „ . .	527

Do Królestwa Polskiego:

Spodium . . . (funtów cłowych)	4

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 20 marca. Dzisiejszy *Dresdner Journal* donosi o dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych. Wydział w sprawozdaniu swem o kwestyi hesko-kasselskiej zaleca jednogłośnie położyć zastrzeżenie przeciw roszczeniom Bundestagu, który sobie przypisuje moc uchylania konstytucyi państw związkowych prawnie istniejącej (jak to się stało w Hessyi w r. 1852). Czterech członków wydziału wnosi osobno, aby rząd saski przyczynił się do przywrócenia naruszonego stanu prawnego w Elektorstwie Heskiem, obstając za prawomocnością konstytucyi z r. 1831; czterej inni wnoszą tylko w ogólnych wyrazach o udział w przywróceniu prawnych stosunków w tym kraju.

Marsylia 19 marca. Otrzymano tu wiadomość z Neapolu z 16go. Liborio Romano zanim ustąpił, kazał w całym kraju neapolitańskiem rozlepić plakatami sprawozdanie swoje do namiestnika księcia Carignan, w którem oświadcza, iż kraj nie jest zadowolonym, a w razie gdyby jeszcze raz przyszło do głosowania powszechnego, nie otrzymanoby większości. Sprawozdanie zwraca uwagę na kroki, jakie rząd winien przedsiębrać dla dobra publicznego i przedewszystkiem domaga się znacznej zapomogi. Liborio zarządził, by w całem Neapolitańskiem obchodzono uroczyście imieniny Garibaldego.

Wybory deputowanych po miastach i Izbach handlowych odbyły się 20go. Dzienniki wiedeńskie z 21go donoszą nam już imiona deputowanych wyszłe z urny w samym Wiedniu, tudzież w znacznej części miast, skąd je otrzymano telegrafem. Nie będziemy podawać wszystkich, bo większa ich część składa się z imion nieznanych za granicami szczupłemi swojej okolicy. Wybory Wiednia mają znaczenie dla tego, że tam jest ognisko ruchu politycznego; wybory zaś w Czechach z powodu zapasów stronnictwa narodowego z żywiołem niemieckim.

Z wyborów w Wiedniu wyszły następujące imiona: Minister Schmerling (który także i w kilku innych okręgach wyborczych wybranym został), Dr Megerle-Mühlfeld adwokat, Kuranda redaktor, Franz superintendent ewang., Dr Berger adwokat, bar. Pillersdorff b. minister, Zang redaktor, Czedik nauczyciel, Bauer adwokat, Dr Schindler publicysta, Dr Felder adwokat, Dr Schuselka publicysta. Lista zatem liberalnych kandydatów przeszła w całości.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w d. 20 bm. deputowany Niegolewski i 14 innych deputowanych polskich wnieśli, jak to czytamy w urzędowej *Preussische Ztg.*, wniosek dostatecznie poparty, następującej treści: „Izba zechce zawezwać rząd królewski, aby wpłynął na to, iżby nareszcie przynajmniej na podstawie pozytywnego prawa narodów zagwarantowano jedność terrytoryalną niegdyś państwa polskiego z r. 1772, jakoteż aby przyznane Polakom w zakresie tych granic prawa narodowe i polityczne uzyskały zupełne uznanie i wykonanemi były, i ażeby niebyły nadal ukrócane własnowolnie przez państwa obowiązane, którym na podstawie traktatu wiedeńskiego przydzielone zostały części Polski pod stypulowanemi warunkami.“ Wniosek ten przekazano oddzielnej komisyi do obradowania przygotowawczego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Turyn 21 marca. Całe ministeryum podało się do dymisyi. Król przyjął takową i polecił hr. Cavourowi złożyć nowy gabinet z żywiołów wszystkich części Włoch. Lamarmora zapowiedział, że będzie interpelował ministeryum z powodu urządzenia wojska.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 21 marca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	320	312
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . „	68¼	67¼
Srebro nowe . . . . złr.	146	144
Półimperyały rosyjskie . . . . „	12 10	11 90
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 85	11 65
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 90	6 80
„ austryackie . . . . „	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 25	86⅓—
„ „ „ „ na wal. aust. „	83⅙—	82⅙—
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	64⅔—	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	159	157
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99¼	98¾

Wiedeń 21 marca. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	64	75
5% Pożyczka narodowa	76	50
Akcye banku narod. wiedeńs.	720	—
„ banku kredytowego	163	—
Srebro	146	50
Londyn 10 funt. szterl.	147	—
Dukat pojedynczy	6	97

Wiedeń 20 marca.

Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	59 75	59 50
5% Pożyczka narodowa	76 50	76 40
5% Metaliki na mon. konw.	65 25	64 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie	66 —	64 75
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	64 25	63 50
5% „ „ galicyjskie	62 75	62 —
5% „ „ bukowińskie	62 —	61 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	62 —	61 —
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 75	89 25
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	88 25	87 25
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 75	81 50
„ „ „ z r. 1839 całe	110	109½
„ „ „ z r. 1854 na 4%	85 25	84 75
Bilety rentowe Como	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	115·—	114·50
„ tryestskie na 4½ %	126	125
„ żeglugi par. na Dunaju	100¼	99¾
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . .	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	26 25	25 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	17 —	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	722	720
„ zakładu kredytowego	162·70	162·50
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	414	412
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2064	2062
„ „ rządowéj	286	285½
„ „ zachod. Ces. Elżb.	186½	186
„ „ Pardubickiéj	106½	106
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	191	190
„ „ Galicyjskiéj	158	157½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	125·—	124·75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·75	125·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	125·75	125·60
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	111·25	111·
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	148·—	148·—
Paryż 100 franków	7	58 60	58 50

Waluty

Cesarskie korony	—	20 27
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	6 98
„ „ obrączkowe	—	6 98
Złoto *al marco*	—	6 94
Napoleondory	—	11 80
Suwereny	—	20 45
Frydryki	—	12 50
Luidory	—	12 5
Sowereny angielskie	—	14 82
Imperyały rosyjskie	—	12 8
Srebro	—	146¾
„ kupony	—	141¼
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 22	2 21

Lwów 19 marca.

Dukat holenderski	6 95	6 88
„ austryacki	6 97	6 90
Półimperyał rosyjski	12 7	11 93
Rubel rosyjski.	2 32	2 29
Talar pruski	2 22	2 18
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 60	81 90
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 75	86 —
Oblig. indemn. bezkupon.	62 50	62 —
Pożyczka narodowa bez kupon	76 50	75 50

Warszawa 19 marca.

Półimperyały . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . „	89 87	—
kupon	—	1 87⅝
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 81	14 80
kupon	—	— 14½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	64 50	63 50

Wrocław 20 marca.

Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	68⅙	—
Polskie bilety bankowe.	87	—
„ listy zastawne.	85⅝	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	94¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 19 marca.

Renta 3%	68	20

Londyn 19 marca.

Konsole		92¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano, 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 20 do 21 Marca.

HOTEL POLLERA. Jenkner Gustaw pryw. z Białéj. Bauer Wilhelm kup. z Pragi.

Wyjechali: Książe Odeskalki Wiktor c. k. rotm. huzarów do Wiednia. E. D. Osborne ambasador, Książę Dołgoruki Michał wł. dóbr do Petersburga.

Inseraty.

†

W dniu 23 bm. jako w rocznicę śmierci, odbędzie się
W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW
o godzinie 10éj z rana
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,
za duszę śp.
hr. Wincentego Ponińskiego,
na które pozostała Krewna zaprasza Przyjaciół i pobożną Publiczność. (324)

†

(318-1)

Na dniu 23 Marca rb., w Sobotę o godzinie 11 przed południem, odbędzie się
W KOŚCIELE ŚW. MARKA
przy ulicy Sławkowskiéj
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę ś. p.
JÓZEFY ze ZWOLIŃSKICH
TOMASZEWSKIEJ,
na które pobożną Publiczność zaprasza się.

W Drukarni „CZASU" wyszły
i są do nabycia w księgarniach:
Katolickiéj, Czecha D, E. Friedleina Wildta i F. Baumgardtena

POEZYE
ks. Karola Antoniewicza,
poprzedzone
Krótką wiadomością o życiu i pismach Autora.

Sprzedają się po 2 złr. w. a. na korzyść „Zakładu św. Józefa Osierociałych Chłopców." (2010-5-6)

NAKŁADEM i DRUKIEM
WAWRZEŃCA PISZA
W BOCHNI
wyszło dziełko, ozdobnie wydane na pięknym papierze w dużéj 12ce obejmujące 288 stronnic, pod tytułem:

OJCIEC BOGUMIŁ
CZYLI
OPOWIADANIA MORALNE
O DZIEŁACH BOGA
PRZEDWIECZNEGO
W PORZĄDKU NATURY,
DLA
MŁODZIEŻY.
ułożył
Stanisław Kowalski,
i jest po wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach do nabycia.
Cena w kraju 50 kr. — za granicą 70 kr. w. a.

W tejże księgarni także dostać można książkę pod tytułem:

NABOŻEŃSTWO MAJOWE
CZYLI
MIESIĄC MAJ,
poświęcony ku czci Boga Rodzicy Najświętszéj Panny Maryi Niepokalanego Poczęcia. (322-1-3)
Cena egzemplarza 36 centów.

DO HANDLU
JANA NAGLA
w Krakowie przy ulicy Szewskiéj, nadchodzą codziennie
świeże Drożdże prasowane
z najpierwszéj fabryki *A. J. Mautnera* w Wiedniu.
W tym samym Handlu także dostać można wyborowych **Powideł prawdziwych tureckich i Mąki parowéj** w przednich gatunkach.
Drugi skład tych samych Drożdży znajduje się także w kamienicy pod L. 27 w Rynku głównym w podle sklepu „pod Trzema Gwiazdami." (325-1-3)

FOLWARK W cyrkule Tarnowskim w powiecie Tuchowskim jest do **wydzierżawienia** na lat 9 z wolnéj ręki, obejmuje gruntów ornych 120 morgów, łąk 20 morgów i budynki stosowne. Bliższa wiadomość u Właścicielki w Bochcicach lub listownie pod adresem **C. D.** poczta Tuchów. (323-1-2)

Dla Miłośników
OGRODNICTWA
poleca podpisany swoje *przepyszne Goździki, Georginie* i inne *rośliny ozdobne*, drzewa karłowate i owocowe, *zrazy* do szczepienia, *dziczki* Jabłonek, Gruszek i Czereszeń, najnowsze *Truskawki, Agrest, Berberis* i *Nasienia kwiatów* po cenach najtańszych. — Cennik przesyła się na żądanie franco natychmiast. — **Klattau,** w Czechach, w Lutym 1861. ***B. Bullmann,***
(286-2-3) Członek wielu Towarzystw ogrodn.

(127-6)
Z zawodu
bydła czysto krajowego
w Węgrzynowicach pod Krakowem
od lat 30 z bacznością na pomnożenie mleczności starannie chodowanego,
Cielęta 14to-dniowe
sprzedają się po 10 złr. w. a.
Można tamże nabyć:
Roczniaków obojéj płci z tego samego pochodzenia i **bujaków dwoletnich** według kosztu obfitego wyżywienia.
Prosiąt rassy węgierskiéj, tak zwanéj mongolice — w 8 tygodniach odsadzonych po 4 zr. w. a.
Nasiona wszystkie już wyczerpane,

Losy kredytowe,
Których ciągnienie z najwyższą
wygraną złr. 200.000
najmniejszą 130 złr.
odbędzie się (304-2-4)
d. 2 Kwietnia rb. w Wiedniu,
dostać
lub za zadatkiem zamówić można
w Kantorze Wekslowym
Stanisława Feintucha
W KRAKOWIE
w Rynku głównym „Szara Kamienica."

DO HANDLU
Stanisława Feintucha
nadeszła **tegoroczna** Woda Mineralna:
Vichy grande Grille,
i prawdziwy
Portland Cement.
Temi dniami oczekuje wody:
Emską, Selterską, Pilnawską, Fachinger, Saidczycką i Krynicką. (305-1-2)

Drożdże prasowane
wiedeńskie
codziennie świeże nadchodzą.

Z czasem zaczęto u i nas poświęcać pielęgnowaniu zębów ową staranność, na jaką w tak wysokim stopniu zasługują, ażeby się od cierpień i nieprzyjemności ochronić. Żaden ból nie jest dokuczliwszym, jak ból zębów; nawet i piękna Helena z brzydkiemi zębami i w skutek tego z nieprzyjemnym odorem ust, niebyłaby znalazła starającego się o jéj rękę, a ów w historyi znany minister, którego młody książe do władzy przyszedłszy, na stan spoczynku oddalił, ponieważ wielkiéj nieprzyjemności z powodu niezdrowych zębów sędziwego męża stanu doznawał, niebyłby umarł z rozdartem sercem. Nigdy zatem nieda się zastósować tak słusznie sens: „principiis obsta sero medicina paratur", jak do zębów, który to sens oddaliśmy najlepiej przysłowiem naszem: „stawiaj groblę póki woda mała." — Przy najmniejszem powstaniu jakiego bólu zębów używaj zatem

POPPA ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST,

a zastrzeżesz się przed wszelkiemi szkodliwemi skutkami, jakie zaniedbanie obowiązków ku swej własnej osobie tak często za sobą pociąga. „Uważać na siebie" jest pierwszą regułą, jeżeli kto w ogólności chce zdrowym pozostać; szczególniéj zaś tyczy się to zębów. Wszystkie słabości bywają więcej uwzględnione jak ból zębów, przecież jest on nietylko najdolegliwszą słabością, ponieważ często prześladuje osobę, jak długo żyje, lecz oraz najnieprzyjemniejszą. Zwykle zwraca się uwagę na to, jak ważną rolę zęby w naszej historyi słabości odgrywają, aż wtedy gdy mocno boleć zaczynają i je wyrwać trzeba. Wtedy zaś już jest zapóźno, wtedy może pomódz tylko radykalny środek, żeby złe z korzeniem wydalić.

Chociaż wprawdzie *Poppa Anaterynowa woda do ust* znajduje się w używaniu w każdym znaczniejszym domu, uważamy przecież za potrzebne na jéj skuteczność zwrócić uwagę i tych którzy ją dotąd nieznają.

Jest ona najdoskonalszym środkiem zachowania zębów zdrowo, zastrzeżenia ich od bólu, oraz nawet w przypadku rzeczywistego bólu, do zapobieżenia wzmaganiu się bólu. Służy do czyszczenia zębów w ogólności, nawet w tych wypadkach, gdzie się osad na zębach formować zaczyna: wraca zębom ich piękny naturalny kolor, okazuje się niemniej skuteczną w utrzymaniu w czystości sztucznych zębów, łagodzi ból dziurawych lub nakruszonych zębów i leczy w początkach trupieszenie zębów; goi nadbrzmiałe dziąsła, umacnia kiwające się zęby i jest pewnym środkiem leczącym krwią zachodzące dziąsła. Również skutkuje przeciw gniciu dziąseł, w boleściach reumatycznych, jest nakoniec nieoszacowanym środkiem do udzielania ustom przyjemnego odoru oddechu, oraz do wydalenia już istniejącego nieprzyjemnego oddechu.

Skuteczność, jaką się woda Anaterynowa pana Poppa szczycić może, dowodzi nietylko jéj ogólna wziętość jako środka leczącego, lecz oraz najpochlebniejsze listy które w tym względzie z wielu stron otrzymał. Znajdziemy między niemi świadectwa księżnej Esterhazy, hrabiny Fries, hrabiego Fürstenberg, barona Pereira, doktorów Oppolzer, Haller, Brants, kawalera Schäffer, itd. (285-1)

Skład tej wody Anaterynowej do ust znajduje się w Wiedniu w znaczniejszych aptekach, na prowincyi zaś we wszystkich większych miastach, mianowicie w Galicyi utrzymują ją:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jahn i p. Leon Feintuch.
we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p. p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller i p. Jozef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. Schaffran.
„ Białéj p. Stanko aptekarz.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz.
„ Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
w Kołomyi p. E. Schally.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawets.
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

Koncesyonowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie Ministeryum.

Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie monachowskie i wiedeńskie Tow. ochr. zwierząt zaszczycony medalem.



PROSZEK
KORNEUBURGSKI
dla **koni, bydła rogatego i owiec,**

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztalni p. Willisen, niemniéj podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszéj klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztalni, zawsze bardzo skutecznym

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególniéj, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać.
U bydła rogatego: przy odoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małéj ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają.
U owiec: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający ⅔ funta kosztuje 42 kr. wal. austr.
„ zaś „ 1⅓ „ „ 84 kr. „ „ (193 4-12)

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują
w KRAKOWIE p. **F.J. Kirchmajer i Syn.**
W Warszawie p. *Władysław Bednawski* pod L. 497 C. ulica Miodowa.

w **Białéj** Apteka pod złotym Lwem.
w **Bilsku** p. S. A. Stanko aptekarz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Bóbrce** p. Czarnik aptekarz.
w **Brzeżanach** p. J. Margulies.
„ p. Dunikowski aptek.
w **Bełzie** p. Hrymak.
w **Brodach** p. Kosicki.
w **Czerniowcach** p. J. Schnirch.
w **Dzikowie** p. S. Budziński.
w **Kołomyi** p. M. Bolchower.
w **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. Lanneri aptekarz.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Limanowie** p. A. Müller.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Myślenicach** p. A. Łoczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Now.-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Syn.
w **Radziechowie** p. Jaśkiewicz apt.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklics.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawets.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski i Spółka.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że otwarty został u mnie
Główny Skład dla Krakowa
najsłynniéj znanych wyrobów ck. krajowo-uprzyw.
Fabryki świec stearynowych MILLY
F. A. SARG
W WIEDNIU,

w którym się wyroby te niżéj wymienione za gotowe pieniądze, bez wszelkiéj prowizyi z doliczeniem najtaniéj obliczonych kosztów przesyłki i opakowania sprzedają, jako to:

Świece Kościelne w sztukach po 3, 2, 1½, 1¾, ½, ¼, ⅙, ⅓ na funt
dto stołowe po 4, 5, 6, 8, 12 na funt,
dto dto po 6 i na funt wagi celnéj,
dto do latarń powozowych 6 i 8 na funt wagi wiedeńskiéj,
dto Nocne po 8 i 10 funt wagi wiedeńskiéj,
dto do latarń ręcznych po 29 na funt wagi wiedeńskiéj,
dto Belwedere 6 i 8 na funt wagi celnéj,
Mydło Milly w najlepszym gatunku,
dto dto drugi gatunek,
Glicerin czysty biały.

Także przyjmuję obstalunki do bezpośrednich przesyłek z Wiednia na miejsce obstalunku.
Kraków w Styczniu 1861 r.

(184 4-10) **JÓZEF BARTL, w Krakowie.**

PASY LITE POLSKIE.

Niżéj podpisany DOM HANDLOWY, (*Handels- und Fabriks-Haus*), dostawia na obstalunek po odebraniu cen poniżéj wymienionych (które franco przesłane być mają):
1 Pas lity z czystego jedwabiu, 6 łokci polskich długości, z jedwabnemi franzlami . . 65 złr.
1 Pas lity z czystego jedwabiu z złotemi franzlami . . . . 75 złr.
1 Pas lity z czystego jedwabiu złotem przerabiany z ciężkiemi złotemi franzlami od 175—275 złr.

Kottal & Lampe
W WIEDNIU.
w ulicy Wieży czerwonéj pod L. 646.
(317-1-12)

KASY NA PIENIĄDZE
Wertheima i Wiesego
w WIEDNIU,



Skład: Stadt, Tuchlauben N. 436 w Wiedniu,
w Krakowie u. p J. BARTLA.

Fabryka nasza ogniotrwałych kas, uzyskała
niezaprzeczone pierwszeństwo w Europie,
gdyż w przeciągu siedmiu lat wyrobiła i rozprzedała niemal 8,000 ogniotrwałych Kas i Pulpitów do pisania. Wszelkie ulepszenia i postępy, jakie tylko w tym tak ważnym artykule możliwe były, zostały należycie użyte, i nie szczędzono żadnych kosztów, żeby wyroby nasze na najwyższym szczycie doskonałości utrzymać.

W więcéj jak 30tu wydarzonych wypadkach ognia lub zamierzonego włamania się, kasy nasze podług urzędowych poświadczeń, zawsze jak najskuteczniejsze, wyratowały właścicielom zawarty w nich majątek. (180-7-10)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	323 88	+ 8'6	49	Zach. średni	pochmurno		+ 2'0	+ 9'8
	10	24 95	4 8	77	zachodni słaby	„			
21	6	25 37	2 0	91	„ „	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*